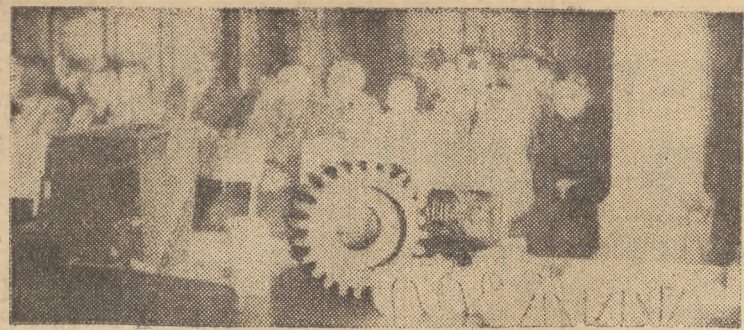




W dniu 7 października sala Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku zapelnili przodownicy pracy, racjonalizatorzy, inżynierowie i profesorowie Politechniki Gdańskiej, którzy zebrałi się na wspólną naradę. Na zdjęciu fragment sali obrad.

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, NIEDZIELA 9 PAŹDZIERNIKA 1949 R.

Nr 278 (838)

O KRYTYCE I SAMOKRYTYCE str. 3

KOMERCJALIZACJA PORTÓW OTWIERA SZEROKIE PERSPEKTYWY ROZWOJU POLSKIEJ GOSPODARKI MORSKIEJ str. 3

ADAM DOBROWOLSKI: PRZYJAZŃ — POMOC — PRZYKŁAD str. 6

Wspólny wysiłek robotnika i naukowca utoruje drogę postępowi i dobrobytowi mas pracujących Pierwsza narada racjonalizatorów budownictwa i przedstawicieli nauki w Gdańsku

Zainicjowany przez przodujących przedstawicieli klasy robotniczej ruch racjonalizatorstwa i nowatorstwa zaleca coraz szersze kregi. We wszystkich dziedzinach pracy tworzy zapal i świadomy wysiłek robotnika wprowadza rewolucyjne zmiany.

Otwiera się szerokie pole do działania dla przedstawicieli inteligencji technicznej. Technicy, inżynierowie, a przede wszystkim pracownicy nauki mogą wiele wniesić przez naukowe opracowanie pomysłów i wynalazków robotniczych, przez wykonanie rysunków i obliczeń.

Współpraca z przodującymi przedstawicielami klasy robotniczej otwiera równocześnie przed nauką nowe, dyktowane przez życie kierunki studiów i badań.

Tę rolę przyświecały redakcji naszego pisma, gdy wspólnie ze Związkiem Zawodowym Robotników Budowlanych organizowała piątkową naradę racjonalizatorów, przodowników pracy budownictwa na Wybrzeżu, techników, inżynierów i profesorów Politechniki Gdańskiej.

Sala posiedzeń w Starym Ratuszu Miejskim w Gdańsku została w dniu 7 bm. pięknie udekorowana. Hasła umieszczone na tle czerwieni nad prezydium mówiły o konieczności zacieśnienia współpracy między robotnikami i naukowcami dla wspólnego dzieła — przyspieszenia odbudowy Gdańska. Piękna papieroplastyka, przedstawiająca sylwetki murarza i naukowca symbolizowała fakt, że współpraca ta już się rozpoczęła. Najwspanialszą jednak deko-

W prezydium ponadto zasiadli: inż. Stanisław Zralek — wojewoda gdański, Antoni Duda Dzie-

wierz — przewodn. GWRN, prof. Witold Nowacki — prorektor Politechniki Gdańskiej, Edward Swugier — przedstawiciel wydz. ekonomicznego KW PZPR, Józef Kępiński — przedstawiciel Zarządu Okr. Zw. Zaw. Robotników Budowlanych, Jan Grzegorek — sekr. Zarz. Okr. Zw. Zaw. Rob. Budowl., Wacław Siwak — przodownik pracy PPB nr 2, Bronisław Ulko — przodownik pracy PPB nr 4, Stanisław Paprocki — przodownik pracy PPB nr 5, Mieczysław Mazurek — przodownik pracy SPB.

Z niesłabnącą uwagą zebrani wysłuchali referatów wygłoszonych przez znanych na Wybrzeżu przodowników pracy: Wacława Siwaka, który mówił o wprowadzeniu na nasz teren systemu trójko-

slawa Ulko — o rekordzie jego zespołu betonarskiego; Stanisława Słowińskiego, który przedstawił zebrany, w jaki sposób osiągnął przy pracach szalunkowych 1000 proc. normy; Henryka Kamzelskiego, który opisał pomysły racjonalizatorskie zastosowane w stolarni PPB nr 4; wreszcie inż. Holowni, który zapoznał zebranych z nową metodą betonowania stropów.

Duże zainteresowanie wywołało wystąpienie prorektora Politechniki Gdańskiej prof. Witolda Nowackiego, który mówił o potrzebie współpracy między przodującymi ludźmi klasy robotniczej a naukowcami stwierdzając, że wzajemne kontakty przyniosą obopólne korzyści. Gorące robotnicze oklaski były dowodem, że

słowa mówcy spotkały się z pełnym zrozumieniem.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Zabierało w niej głos ogółem 19 uczestników narady. Większość racjonalizatorów i przodowników pracy mówiła o ulepszeniach i osiągnięciach. Krótka przerwa w obradach wykorzystana była do zademonstrowania przez ob. Jana Górskiego bardzo pomysłowego i niezwykle prostego w konstrukcji żurawia do podawania elementów budowy. Wyłazł z niego zwiększona wydajność pracy o 100 proc. przy jednoczesnym wyeliminowaniu zbędnego wysiłku robotnika.

Również inni mówcy uzupełniali swoje wypowiedzi, demonstrując modele ulepszeń, które z zainteresowaniem przechodziły z rąk do rąk.

Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie ob. Paprockiego, który z zapalem mówił o doświadczeniach budowy szybkościowca gdańskiego i zapowiedział dalsze wysiłki w kierunku podwyższenia wydajności pracy.

Dyskusję podsumował wojewoda gdański tow. inż. Zralek, podkreślając doniosłe znaczenie narady dla dalszej odbudowy Gdańska i przedstawiając piękną przyszłość tego miasta, w którego sercu wśród stylowych zabytków architektonicznych znajdują się nowoczesne budynki robotnicze. Wśród hucznych oklasków przyjęła została rezolucja odczytana przez sekretarza Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych tow. Grzegorka.

Krótkie przemówienie, zamykające obrady wygłosił tow. Groszkiewicz, po czym po odśpiewaniu „Miedzynarodówki” zakończono tę niezwykle doniosłą dla dalszego rozwoju budownictwa na Wybrzeżu naradę.

Dla uczestników narady wyświetlono piękny film produkcji radzieckiej pt. „Admirał Nachimow”.

(Szczegóły przebiegu obrad zamieszczamy na stronach 4 i 5).

Upowszechnić dorobek przodujących robotników budowlanych Wybrzeża

Przodownicy pracy, racjonalizatorzy, naukowcy, inżynierowie i technicy zebrani w dniu 7 października 1949 r. w Starym Ratuszu w Gdańsku na wspólnej naradzie poświęconej upowszechnieniu doświadczeń przodujących ludzi w budownictwie stwierdzają, że:

1 Niechwały rozmach i postęp jakie cechują już od dłuższego czasu przemysł budowlany w Polsce, a ostatnio również na Wybrzeżu, SA ŚCIŚLE ZWIĄZANE Z USTROJEM LUDOWYM, KTÓRY CZYNI LUDZI PRACY GOSPODARZAMI WE WŁASNEJ OJCZYZNIE I POZOSTAWIA IM WSZYSTKIE KORZYŚCI Z ICH TRUDU. Często przeszło dziesięciokrotnie przekraczanie przyjętych norm produkcyjnych było nie do pomyślenia w warunkach Polski przedwojennej i w ogóle w ustroju kapitalistycznym.

2 Pomysły racjonalizatorskie przodujących ludzi klasy robotniczej nie tylko przysparzają ogromnych bogactw Ojczyźnie Ludowej i przyspieszają jej odbudowę, ale pobudzają postępowych przedstawicieli nauki polskiej do wyciągania wniosków i naukowego opracowania doświadczeń robotniczych.

3 Narada wita z uznaniem INICJATYWĘ PROFESORÓW POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ, KTÓRZY PO ZAPOZNANIU SIĘ Z DOROBKIEM ROBOTNIKÓW BUDOWLANÝCH NIEZWŁOCZNIE WYRAZILI GOTOWOŚĆ DO JEGO NAUKOWEGO OPRACOWANIA i wyciągając doraźne wnioski postanowili obsadzić katedrę organizacji pracy w budownictwie i w trybie obowiązkowym skierowywać swych młodszych współpracowników naukowych oraz studentów na budowę celem zapoznawania się z racjonalizatorskimi pomysłami i pracą przodujących przedstawicieli klasy robotniczej. Doniosłość dzisiejszej narady pogłębia fakt zwołania jej w przededniu zapoczątkowania realizacji gigantycznego planu dźwignięcia Starego Gdańska z gruzów, drugiego po odbudowie Warszawy, wielkiego zamierzenia urbanistycznego Polski Ludowej.

4 Podstawowym warunkiem realizacji ogromnych zadań stojących przed przemysłem budowlanym Wybrzeża, jest wszechstronne popieranie postępowego ruchu racjonalizatorskiego i przodownictwa pracy, a nade wszystko szybkie upowszechnienie dobrych doświadczeń, osiągniętych na jednej budowl w całym przemyśle we wszystkich jego przedsiębiorstwach.

5 Oceniając dorobek racjonalizatorski takich przodujących robotników jak: inicjator systemu trójkowego na Wybrzeżu WACŁAW SIWAKA, racjonalizatora HENRYKA KAMZELSKIEGO, inicjatora dwójkowej metody pracy przy zakładaniu kabli elektrycznych MIECZYSLAWA MAZURKA, przodującego

betoniarza, który wykonał ok. 1200% normy, BRONISŁAWA ULKĘ i wielu innych naradza organizacje zawodowe oraz dyrekcje przedsiębiorstw przemysłu budowlanego do:

a wprowadzania w życie jak najszybciej każdego pomysłu racjonalizatorskiego lub nowatorstwa,

b szerokiego stosowania wymiany doświadczeń pomiędzy załogami oddzielnych przedsiębiorstw budowlanych,

c rozszerzania współpracy pomiędzy racjonalizatorami i nowatorami, a naukowcami i inteligencją techniczną w zakresie pomocy naukowej i technicznej przy opracowywaniu pomysłów robotniczych.

Narada wzywa naukowców i inteligencję techniczną Wybrzeża do naukowego wypracowania na podstawie dotychczasowych doświadczeń i wyników pracy robotników, takich form organizacji pracy na budowie, które pozwolą na osiągnięcie przez wszystkich robotników budowlanych wyników, które były dotychczas udziałem rekordzistów. W ten sposób system bicia oddzielnych rekordów przekształci się w masowe i na wyższym poziomie stojące współzawodnictwo pracy.

6 Narada wzywa wszystkie zainteresowane organizacje naukowe, polityczne, społeczne i gospodarcze do zapoznania się z dotychczasowym dorobkiem robotników przemysłu budowlanego, do systematycznego rozpracowywania go na naradach wytwórczych przedsiębiorstw i budów.

7 Obradując w dniu zapoczątkowania miesiąca pogłębienia przyjaźni narodu polskiego z jego wielkim sąsiadem i sojusznikiem Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich, NARADA PRZODUJĄCYCH LUDZI PRACY I NAUKI PRZESŁA SWĘ NAJSERDECZNIEJSZE BRATERSKIE POZDROWIENIA NARODOWI RADZIECKIEMU, KROCZĄCEMU NA CZELE CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI W WALCE O NAJBARDZIEJ POSTĘPOWY USTRÓJ SPOŁECZNY, O WOLNOŚĆ I TRWAŁY POKÓJ NA ŚWIECIE.

W dowód uznania za ten ogromny wkład w dzieło ogólnego postępu na świecie, NARADA POZDRAWIA SZCZEGÓLNI SERDECZNIE BRATNIA KLASĘ ROBOTNICZĄ ZWIĄZKOWO RADZIECKIEGO, JEJ WIELKIEGO WODZĘ, NAUCZYCIELA I ORGANIZATORA JEJ HISTORYCZNYCH ZWYCIĘSTW JOZEFĄ STALINĄ.

8 W dniu, w którym rozpoczyna się Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

narada składa wyrazy czci i hołdu wielkiemu orędownikowi tej przyjaźni w Polsce, przywódcy narodu w jego walce o niepodległość, odbudowę zniszczeń wojennych, w historycznym marszu do socjalizmu prezydentowi Rzeczypospolitej BOLESŁAWOWI BIERUTOWI

Proklamowanie Republiki Niemieckiej poważnym wkładem w dzieło utrwalenia pokoju Masy pracujące wszystkich stref witają z uznaniem decyzje Rady Ludowej

BERLIN PAP. Ukonstytuowanie się parlamentu ludowego i proklamowanie tymczasowego Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostało

przyjęte z radością wśród mas pracujących. Uchwały, deklarujące poparcie nowemu rządowi, napływają do Berlina nie tylko ze strony radzieckiej, lecz i z Niemiec zachodnich.

Równocześnie, jak należało się spodziewać, wiadomość o proklamowaniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej wywołała wściekłość w kołach reakcyjnych z Bonn i w prasie zachodnio-niemieckiej, wychodzącej z licencji zachodnich władz okupacyjnych.

BERLIN PAP. W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi radia berlińskiego, przewodniczący parlamentu ludowego Johann Dickmann oświadczył, że utworzenie nowego rządu stanowi historycz-

ną zmianę w życiu Niemiec oraz decydujący krok dla sprawy pokoju i postępu. Dickmann podkreślił, że wszyscy posłowie powitali z radością Grotewohla jako premiera.

BERLIN PAP. Postępowa prasa berlińska omawia obszernie znaczenie doniosłych wydarzeń, które doprowadziły do powstania Demokratycznej Republiki Niemieckiej. „Taegliche Rundschau” stwierdza, że naród niemiecki bardziej jeszcze od innych zainteresowany jest w utrwaleniu pokoju. W interesie narodu niemieckiego leży też zjednoczenie kraju oraz zabezpieczenie jego niezależności. Obecnie cel ten będzie mógł być osiągnięty, gdyż Niemcy za pośrednictwem wybranych przez siebie przedstawicieli będą mogli sami pokierować swoim losem, rozwinąć

gospodarkę, uwolnić naród od niebezpieczeństwa skolonizowania przez imperialistów i wejść do rodziny równouprawnionych i miłujących pokój narodów.

„National Zeitung” pisze, że konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej daje nowemu państwu podstawy do ukształtowania swego życia na drodze do pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu.

„Tribune” organ wolnych niemieckich związków zawodowych, stwierdza, że parlament ludowy i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą kierowały się jedynie ogólnym interesem ludu niemieckiego. Zadaniem ich będzie podjęcie energicznej pracy twórczej, oraz prowadzenie konsekwentnej polityki pokojowej.

Uwaga dzennikarze

W dniu dzisiejszym do odgruzowania Starego Miasta stają marynarze. W związku z tym pracownicy przy wywzajem udział w oczyszczaniu Gdańska z gruzów w terminie późniejszym,



Przy budowie szybkościowca.

rację stanowiły wykresy osiągnięć robotników i modele ich ulepszeń i wynalazków, zgromadzone na stole przy prezydium. Stanowiły też one punkt największego zainteresowania przeszło 100 uczestników narady.

Zgodnie z ustalonym porządkiem dziennym uczestnicy udali się na ul. Ogarną celem wspólnego zwiedzenia szybkościowca gdańskiego. Budowę jego zakończono właśnie w tym dniu. Wszyscy z wielkim zainteresowaniem przyglądali się wybudowanej w ciągu 4 i pół dnia stylowej kamienicy gdańskiej, starając się w rozmowach z robotnikami, w uważnym studiowaniu harmonogramów i zdjęć poznać nowozastosowaną metodę pracy w budownictwie. Szczegółowych informacji o organizacji i przebiegu robót udzielał zwiędzającym z ramienia kierownictwa budowy ob. Matkowski.

Właściwą naradę zajął redaktor naczelny „Głosu Wybrzeża” tow. Jacek Groszkiewicz, po czym przewodnictwo obrad objął przew. ORZZ tow. Bolesław Jankowski.

Potężne manifestacje w 60 krajach odbyły się w Międzynarodowym Dniu Pokoju

PARYŻ, PAP. Biuro Światowego Kongresu Zwolenników Poko-

Od Redakcji

Ze względów technicznych „Głos Robot” ukaże się w numerze jutrzejszym, 10 bm.

Ogólnoniemiecki rząd w Berlinie

Proklamowanie w Berlinie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest doniosłym wydarzeniem w stosunkach międzynarodowych. Jest to nowy poważny krok na drodze demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego, na drodze stworzenia zjednoczonego, pokojowego państwa niemieckiego i umożliwienia demokratycznym siłom narodu niemieckiego wniesienia swego wkładu w walkę z angloamerykańskim imperializmem, o utrwalenie pokoju w Europie.

W wyniku antypoczdamskiej polityki prowadzonej przez rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji został w ubiegłym miesiącu utworzony pod dyktando tych trzech mocarstw separatystyczny, marionetkowy „rząd” Niemiec Zachodnich. Wytworzyło to nową sytuację, która zmusiła siły demokratyczne w Niemczech do wyciągnięcia odpowiednich wniosków i wzmocnienia walki o jedno Niemiec. Przekształcenie Niemieckiej Rady Ludowej, reprezentującej siły demokratyczne całych Niemiec w prowizoryczny parlament i powołanie ogólnoniemieckiego rządu dowodzi, że siły demokratyczne w Niemczech znalazły właściwą drogę walki o jedno Niemiec i pełną demokratyzację życia narodu niemieckiego.

Wystarczy nawet pobieżnie porównać manifest ogłoszony przez parlament niemiecki z „konstytucją” zachodnio-niemiecką opracowaną w Waszyngtonie, aby nie mieć żadnych wątpliwości co do tego, kto rzeczywiście reprezentuje siły postępowe i demokratyczne w Niemczech. Wyłoniony w Berlinie przez przedstawicielstwo ludowe całych Niemiec rząd ogólnoniemiecki stoi zdecydowanie na gruncie układu poczdamskiego, domaga się odrodzenia niemieckiej politycznej i ekonomicznej jedności, jest za demilitaryzacją Niemiec, przeciw podżegaczom wojennym i ich niemieckim pacholom. Ogólnoniemiecki rząd ludowy wypowiedział się jasno i wyraźnie za uznaniem granicy Odra-Nysa, za przyłączeniem do Polski Łódzkiej, przeciw podżegaczom wojennym i ich niemieckim pacholom. Ogólnoniemiecki rząd ludowy jest wyrazicielem ogólnonarodowych interesów Niemiec, wyrazicielem interesów szerokiego mas pracujących, wyrazicielem dążeń niemieckich sił demokratycznych i postępowych.

Z drugiej strony mamy tzw. „rząd” zachodnio-niemiecki, składający się z przedstawicieli niemieckich kół wielko-kapitalistycznych, agentów Waszyngtonu i Watykanu, wskrzesieli labiryntów niemieckich; — „rząd”, który dąży ze strachu przed zakończeniem okupacji, gdyż jedynie obecność wojsk okupacyjnych podtrzymuje jego istnienie; „rząd”, który jawnie i bezustannie podżega do nowej wojny, który systematycznie głosi hasła nacjonalistyczne i odwetowe, pod którego skrzydłami grupują się siły neo hitlerowskie; „rząd”, który na rozkaz Amerykanów przekształca Niemcy Zachodnie w główną bazę imperializmu amerykańskiego, w narzędzie jego ekspansji.

Naród polski z niepokojem patrzy na to, co się dzieje w strzechach zachodnich Niemiec. I dlatego z tym większym zadowoleniem wita on decyzje niemieckiego przedstawicielstwa ludowego wyłonienia rządu prawdziwie demokratycznego, deklarującego całkowite poparcie dla sił walczących o pokój.

W swoim przemówieniu przewodniczący parlamentu niemieckiego, Wilhelm Pieck, podkreślił, że decyzja powołania rządu ogólnoniemieckiego nie jest czymś przypadkowym, że jest ona rezultatem demokratycznych reform przeprowadzonych w strefie waldkiej. Pieck wyraził wdzięczność Związkowi Radzieckiemu, za pomoc jaką udzielił niemieckim siłom demokratycznym, za to, że nie szczędził wysiłków, by wprowadzić w życie postanowienia układu poczdamskiego i konferencji warszawskiej.

Gniew i oburzenie narodu niemieckiego przeciw ustanowieniu „rządu” separatystycznego w Bonn znalazły dobitny wyraz w nasowych wiecach i naradach, na których uchwalono rezolucje żądające powołania do życia prawdziwego rządu ogólnoniemieckiego, wyrażającego interesy mas ludowych. Dziś taki rząd już istnieje. Polska, a z nią wszystkie demokratyczne narody będą z głębokim zainteresowaniem i życzliwością śledzić postępy tego rządu w dziele dalszej demokratyzacji Niemiec i jego walce o urzeczywistnienie tych szczytnych zadań, jakie sobie postawił.

Demokratyczny Rząd Niemiecki powstał jako czynnik pokoju i stabilizacji w Europie.

Pod znakiem terroru antydemokratycznego rozpoczęły się wybory w Austrii

Kler katolicki agituje na rzecz ugrupowań reakcyjnych

WIEDEŃ PAP. Dziś odbywają się w całej Austrii wybory powszechne. W porównaniu z poprzednimi wyborami w roku 1945, liczba wyborców wzrosła o 27 proc., tj. prawie o milion osób. Zjawisko to tłumaczy się tym, że w okresie po pierwszych wyborach powojennych udzielono prawa głosu tzw. „mniej obciążonym” hitlerowcom oraz nadano obywatelstwo austriackie 200 tysiącom Volksdeutsche i Niemców Sudeckich.

Kampania wyborcza zakończyła się w sobotę o godz. 20.

Kler katolicki zaangażował się do kampanii wyborczej, wzywając do głosowania na partię ludową.

Prawicowi socjaliści sprowokowali w ostatniej chwili zajścia przedwyborcze. Jak stwierdza KC Komunistycznej Partii Austrii w liście do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w nocy z 7 na 8 października w mieście St. Poelten grupa prawicowych socjalistów zaatakowała robotników komunistycznych, porwała ich do swego lokalu partyjnego i tam pobila. Też w nocy bojówki prawicowych socjalistów zaatakowały i zdemolowały mieszkanie komunistycznego burmistrza St. Poelten — Kaefera. Ubrojeni w rewolwery bojówkarze prawicowi socjaliści wywołali strzelaninę. Jedynie zimnej krwi komunistów zawdzięczać należy, że zajścia w St. Poelten nie przybrały poważniejszych rozmiarów.

MOSKWA PAP. W przededniu wyborów do parlamentu austriackiego w dzienniku „Trud” zamieszczono korespondencję z Wiednia na temat wewnętrznej sytuacji politycznej tego kraju.

Autor korespondencji zwraca przede wszystkim uwagę na przedwyborcze manewry socjalistów i ludowców, którzy tworzą pozory jakoby pomiędzy nimi istniały różnice zdań. W istocie jednak celem całej tej akcji jest wprowadzenie wyborców w błąd. Faktem jest, że pomiędzy partiami: socjalistyczną i ludową istnieje porozumienie, mające na celu walkę z siłami postępowymi w kraju.

Autor przypomina wyniki 4-letniej koalicji rządowej. Jednym z rezultatów jest bezustanne obniżanie.

Granica na Odrze i Nysie - granicą pokoju

Rezolucja niemieckich kolejarzy

Zespół kolejarzy niemieckich obsługujących pociągi międzynarodowe na trasie Berlin — Brześć n. Bugiem powołał w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Przejeżdżaliśmy w drodze z Brześcia do Berlina przez stolicę demokratyczno-ludową Polski. Z okazji 2 października, dnia światowej walki o utrzymanie pokoju przesyłamy naszym polskim kolegom — kolejarzom serdeczne braterskie pozdrowienia. Jesteśmy w pełni świadomi, że do utrzymania pokoju i pogłębienia przyjaznych stosunków między narodami należy dalszy rozwój życia ludzkości.

Granica na Odrze i Nysie jest dla nas nieodwracalną granicą pokoju. Wypowiadamy bezkompromisową walkę wszystkim agentom, którzy w toku swoich przygotowań wojennych usiłują ze sprawy granic

uczynić ponownie przedmiot sporu pomiędzy narodem polskim i niemieckim.

Całą naszą sympatią i przyjaźnią kierujemy ku odbudowującej się, miłującej pokój Polsce demokratyczno-ludowej, ku wszystkim w ogóle demokratyczno-ludowym państwom, a w szczególności ku głównej siłę frontu pokojowego — Związkowi Radzieckiemu. Wasza praca jest pracą dla pokoju, wasza polityka jest polityką pokoju i wspólna nasza podstawa pogłębienia przyjaźni demokratycznych ludów narodów oraz wzmocnienia potęgi frontu pokojowego”.

Mongolska Republika Ludowa nawiązuje stosunki dyplomatyczne z rządem Mao - Tse - Tunga

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Ulan-Bator, iż rząd Mongolskiej Republiki Ludowej postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z rządem nacjonalistycznym w Chinach. Oficjalny komunikat stwierdza, że rząd kantoński stracił faktycznie wszelką władzę w kraju i nie może reprezentować narodu chińskiego.

Rząd Mongolskiej Republiki Ludowej uznał w dniu 6 października Centralny Rząd Republiki Ludowej Chin i postanowił nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne. Rząd mongolski przesłał na ręce mini-

strę spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lai depeszę, w której składa gratulacje z okazji ogłoszenia Republiki Ludowej Chin, i utworzenia Centralnego Rządu oraz pozdrawia bohaterski naród chiński.

W tym celu rząd mongolski przesyłał na ręce mini-

Pogłębiają się rozdziewki w obozie imperialistów

Anglo - amerykański spór o Indonezję na konferencji „Okrągłego Stołu” w Hadze

MOSKWA PAP. „Nowoje Wremia” w artykule o obradach tzw. konferencji „Okrągłego Stołu” w Hadze wskazuje na poważne tarcia, jakie ujawniły się między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Holandią. Monopolistami amerykańskimi, dążącymi do zagarnięcia obszernych terenów Indonezji, dla lotnisk amerykańskich i morskich baz wojskowych — wypierają stamtąd nie tylko swych partnerów Holendrów, lecz również W. Brytanię.

Atmosfera na konferencji „Okrągłego Stołu” staje się coraz bardziej napięta. Szczególnie ostry spór toczy się wokół Nowej Gwinei. Dążąc do przekształcenia tej części archipelagu indonezyjskiego w swą bazę, przedstawiciele amerykańscy domagali się włączenia jej do przyszłych stanów Indonezji. Rząd angielski nie zgadza się na to.

Konferencja w Hadze — konkluduje „Nowoje Wremia” — przekształca się w arenę zaciekłej

Wielki sukces pożyczki wewnętrznej na Węgrzech

BUDAPEST PAP. Na piątkowym posiedzeniu rady ministrów pod przewodnictwem premiera Doi minister finansów Kossa złożył sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu subskrypcji pożyczki wewnętrznej.

Do 7 bm. subskrybowano ogółem 671 milionów forintów, czyli o 34 proc. ponad preliminowaną sumę (500 milionów forintów).

Partyzanci czechosłowaccy zwracają odznaczenia titowskie

PRAGA PAP. Komitet Wykonawczy Związku b. Bojowników o Wolność wezwał wszystkich swych członków, by zwrócili wszelkie odznaczenia otrzymane od reżimu Tito.

Pogłębiają się rozdziewki w obozie imperialistów

Anglo - amerykański spór o Indonezję na konferencji „Okrągłego Stołu” w Hadze

walki między drapieżcami imperialistycznymi o podział Indonezji. Można powiedzieć tylko jedno: dzielą oni to, co do nich nie należy. Gospodarzem Indonezji jest jej naród, który z orężem w ręku broni swych praw i nie ma bynajmniej zamiaru ich odstąpić.

Sabotażysta skazany na karę śmierci

Wyrok w procesie olsztyńskim

Przed sądem apelacyjnym w Olsztynie zakończył się proces b. kierowników Państwowych Nieruchomości Ziemiskich: Kozieł-Poklewskiego, Kossakowskiego i Binzera, oskarżonych o sabotaż i świadome szkodnictwo gospodarcze na terenie podległym im majątków PNZ. Oskarżenia naraził Skarb Państwa na straty wynoszące 75 milionów zł.

Przewód sądowy całkowicie potwierdził winę b. dyrektora olsztyńskiego okręgu PNZ — Kozieł-Poklewskiego i naczelnika wydziału personalnego PNZ — Kossakowskiego.

Sąd, uznając winę oskarżonych, skazał Kozieł-Poklewskiego na karę śmierci, Kossakowskiego na 15 lat więzienia. Binzera skazano w postępowaniu zwykłym na 3 lata więzienia.

Nowe utwory literatury pięknej o pokojowym budownictwie w ZSRR

Literatura radziecka wzbogaciła się wkrótce o szereg nowych utworów oświatowych na tle budownictwa pokojowego w ZSRR. Tak więc wybitny pi-

sarz T. Dlemuszkina, autor znanej powieści „Alitek odchodził w górę”, pisze obecnie nową powieść pt.: „WIELKI SZLAK” o budownictwie z dalekiej północy, o radzieckich badaczach okolic podbiegunowych, uczestnikach wypraw polarnych. Wśród bohaterów nowej powieści znajduje się szereg postaci znanych z utworów „Alitek odchodził w górę”.

Znany poeta Asiejew pisze „POEMAT PÓŁNOCNYCH RZEK”. Tematem utworu jest gigantyczny projekt odwrócenia biegu rzek syberyjskich i skierowanie ich do Morza Kaspijskiego.

Laureat nagrody stalinowskiej, W. Popow, autor znanej powieści „STAL I ŻUZEL”, pisze dalszy ciąg tej powieści pt. „TRZY KORONY”. Obydwa utwory wejdą do zaplanowanej przez pisarza trylogii o Zagłębiu Donieckim.

Pisarz radziecki Wsiewołod Iwanow kończy książkę, zawierającą zbiór nowel i reportaży o koczowniczym podmoskiewskim. Książka nawiązuje się do powieści „W GOŚCINIE U NIEDZWIĘDZICY”.

Min. Dybowski na otwarciu teatru w Bydgoszczy

6 bm. odbyła się w Bydgoszczy, w obecności min. Dybowskiego, uroczystość przekazania do użytku nowego gmachu teatralnego.

Sprostowanie

W sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Oddziału Marynarzy ZTT, zamieszczonym w „Głosie Wybrzeża” w dniu 8 bm. błędnie podano nazwisko referenta, który omówił zagadnienie ciągłości zatrudnienia marynarzy i współzawodnictwa pracy. Referat na ten temat wygłosił tow. Brykałski, sekretarz Oddziału Marynarzy Zw. Zaw. Transportowców,

Poznajemy dorobek kraju socjalizmu

IMPREZY ARTYSTYCZNE - KONKURSY - POGADANKI - WYSTAWY

w miastach i wsiach całego kraju

Inauguracja „Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”

Z całego kraju napływają wiadomości o uroczystej inauguracji „Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Poniżej podajemy meldunki korespondentów z terenu.

W przededniu rozpoczęcia „Miesiąca” głównymi ulicami Olsztyna przeszedł pochód, w którym wzięli udział członkowie wszystkich kół TPPR z terenu miasta. W szkołach i we wszystkich zakładach odbyły się pogadanki i wykłady, w których prelegenci zapoznali słuchaczy z osiągnięciami socjalistycznej gospodarki ZSRR.

W Krakowie w sali kina „Świt” odbyła się uroczysta akademicka, inaugurująca Festiwal Filmów Radzieckich. W akademii wzięli udział przedstawiciele samorządu, partii politycznych, związków zawodowych, przewodnicy pracy i liczni członkowie TPPR.

W czasie festiwalu do wszystkich gromad dotrą kina objazdowe. Wyświetlanie filmów poprzedzane będzie prelekcjami. W ramach festiwalu wprowadzony będzie nowy typ seansów, połączony z dyskusjami nad filmami. Ponadto we wszystkich świetlicach przy zakładach pracy i szkołach oraz w kołach TPPR odbędą się pogadanki na temat filmów radzieckich.

W lubelskich zakładach pracy odbyły się liczne imprezy artystyczne, na program których zostały wzięte pieśni, tańce i recytacje utworów poetów i kompozytorów radzieckich.

Wojewódzki zarząd TPPR w Lublinie zorganizował wystawę objazdową, obrazującą życie wsi radzieckiej oraz osiągnięcia ZSRR w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem. W nadchodzącą niedzielę w Białymostku odbędzie się konkurs wiejskich zespołów artystycznych z 11 gromad na wykonanie pieśni, tańców i utworów scenicznych autorów radzieckich.

ŁUDZIE Z BONN

KONRAD ADENAUER - MAŻ ZAUFANIA bankierów amerykańskich i niemieckich

73-letni „kanclerz” Niemiec za chodnich, dr Konrad Adenauer, ma długoletnią praktykę w zdradaniu interesów swego narodu i w usługiwaniu się wielkiemu kapitałowi międzynarodowemu.

Dr Adenauer syn radcy pruskiego i sam członek pruskiego senatu, rozpoczął swoją karierę polityczną jako burmistrz Kolonii. Został on wysunięty na to stanowisko przez niemieckiego bankiera, Kurta von Schrödera i arcybiskupa Kolonii, kardynała Fringsa. Do dziś dnia Adenauer pozostaje wiernym wykonawcą rozkazów obydwój grup: hierarchii kościelnej i niemieckiej finansjery, których czołowymi przedstawicielami są Schröder i Frings.

W pierwszych latach swej kariery Adenauer był jolalnym poddanym, kaiserza W. helma. Ale kiedy w Berlinie wybuchła w 1918 r. rewolucja, Adenauer w imieniu niemieckich przemysłowców i hierarchii katolickiej paktował z francuskim agentem, Dortenem, w celu utworzenia „Niezałężnej Republiki Renu”.

Już wówczas wołał on raczej o zbicie Niemiec, niż widzieć władzę w rękach ludu.

Separatystyczne plany Adenauera po pierwszej wojnie światowej nie powiodły się. Niezrażony tym burmistrz kolonijski pracuje dalej nad zniszczeniem

Republiki Weimarskiej i przekazaniam władzy w „silne ręce”.

Na terenie katolickiej partii centrowej Adenauer pomagał ówczesnemu kanclerzowi Niemiec, Bruenningowi, przeforsować politykę popierania przez tę partię Hitlera i sam głosił za rozwiązanie partii katolickiej, kiedy tego Hitler zażądał.

Za czasów Hitlera Adenauerowi powodziło się niezgorzej. Był on dyrektorem czterech wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Był też członkiem zarządu jednostki innych spółek akcyjnych oraz zasiadał w radzie nadzorczej „Deutsche Bank”, o którym Lenin pisał, że „jest jedna z największych, jeżeli nie największą ze wszystkich grup wielkich banków”.

Po zwycięstwie nad Niemcami amerykańskie władze wojskowe ponownie mianowały Adenauera burmistrzem Kolonii. Tym razem nominację swoją zawdzięczał on wstawianictwu amerykańskiego biskupa Mincha oraz gen. Draopera, który jako dyrektor banku „Dillon Read and Co.” udzielał przed wojną milionowych kredytów przedsiębiorstwom niemieckim, których współwłaścicielem był Adenauer.

Sytuacja wówczas (było to w 1945 roku) nie sprzyjała jednak powrotowi Adenauera na scenę polityczną. Brytyjski Zarząd Woj-

skowy, który przejął władzę nad Kolonią, musiał Adenauerowi udzielić dymisji.

Przymusowy ten urlop nie trwał jednak długo. Wkrótce po tym, kiedy Stany Zjednoczone i W. Brytania jawnie odrzuciły po stanowienia układu poczdamskiego i weszły na drogę utrwalenia podziału Niemiec, wyciągnięto Adenauera z lamusa politycznego i zaczęto go przygotowywać do roli „premiera” Niemiec zachodnich.

Adenauer stanął wkrótce na czele klerikalnej partii niemieckiej (CDU). W ubiegłym roku udał się on do Zurichu, gdzie złożył prasie oświadczenie, że „naród niemiecki nigdy nie skapitulował”. Oświadczenie to było drogowskazem, w jakim kierunku prowadzić będzie swoją politykę.

Nie przeszkodziło to jednak Amerykanom w dalszym lansowaniu kandydatury Adenauera. Grunt był tak dobrze zresztą urobiony, że samo głosowanie uważane było tylko za czczą formalność. Zdąrzył się jednak przykry grzyzt. Nawet posłuszne Amerykanom marionetki z ope-retki parlamentarnej w Bonn tym razem zaważyły się. Adenauer został wprowadzony „wybrany kanclerzem”, ale tylko większością jednego głosu, a więc większością własnej kartki wyborczej.

O KRYTYCE I SAMOKRYTYCE

Krytyka i samokrytyka jest potężnym narzędziem kształtowania się i rozwoju rewolucyjnej partii. Złożenie to znalazło wyraz zarówno w deklaracji ideowej, jak i w statucie naszej partii, który głosi: „Nieskrępowana i twórcza krytyka i samokrytyka wypływająca z demokracji wewnętrznej jest warunkiem rozwoju partii i świadomej, a nie mechanicznej dyscypliny w jej szeregach”.

Krytyka i samokrytyka nie zawsze jest jednak stosowana w naszych organizacjach partyjnych i dlatego nie wszyscy członkowie partii rozumieją sens tej broni w codziennej swej pracy. Toteż oważne i konkretne nauki, każdy członek partii może wyciągać ze wskazówek i doświadczeń, jakie znajdzie w artykule tow. G. Kałina, zamieszczonym w nr 14 „Bolszewika”.

Omalając zasady krytyki i samokrytyki autor nie ogranicza się do ujęcia tego zagadnienia w zastosowaniu jedynie do życia wewnętrznego partii. Powołując się na nauki Stalina tow. Kałina do-wodzi, że krytyka i samokrytyka jest niezbędną dźwignią rozwoju nowego społeczeństwa socjalistycznego. W przytoczonym w artykule cytacie towarzysza Stalina mówi: „Walka między starym i nowym, między tym, co obumiera i tym, co się rodzi — oto podstawa naszego rozwoju. Jeśli nie zaznaczamy i nie ujawniamy otwarcie i uczciwie, jak przystoi bolszewikom niedociągnięć i błędów w naszej pracy, zamykamy sobie drogę naprzód. A przecież chcemy posuwać się naprzód. I właśnie dlatego, że chcemy posuwać się naprzód, musimy sobie postawić jako jedno z głównych zadań uczciwą i rewolucyjną samokrytykę. Bez tego nie jest możliwy ruch naprzód. Bez tego nie ma rozwoju”.

Dla naszej partii, która wykonuje swój charakter konsekwentnie proletariackiej partii nowego typu, sprawa wychowania kadry partyjnych w duchu krytyki i samokrytyki jest szczególnie doniosła. Systematyczne bowiem stosowanie w codziennej praktyce krytyki, a szczególnie samokrytyki, jest wciąż jeszcze dla wielu członków partii czymś nowym i niedocenianym. A przecież naturalnym naszym sprzymierzeńcem w budowie nowej Polski jest codzienne

ulepszanie form pracy, zwalczanie tego, co się już przeżyło, jest codzienne racjonalizatorstwo i nowatorstwo na wszystkich polach działalności. Czyż nasz ruch racjonalizatorski, nasze nowe formy budownictwa nie są zaprzeczeniem starych metod i czy moglibyśmy osiągnąć nową wzmoczoną wydajność, czy moglibyśmy walczyć o nową jakość naszej wytwórczości, gdybyśmy się nie odnieśli w sposób krytyczny do starych sposobów pracy. Weźmy chociażby współzawodnictwo pracy. Czyż rozwój współzawodnictwa, tego niezbędnego czynnika budownictwa socjalistycznego, moglibyśmy odbywać bez nieustannej walki o lepsze, sprawniejsze, bardziej rewolucjonizujące formy pracy. A czymże są te lepsze formy, jeśli nie zaprzeczeniem starych form, które, gdy stają się przestarzałe, są błędne. A więc krytykowane i w wyniku tej krytyki ulepszone.

Czymże są np. nasze próby budownictwa domów szybkościowych, jeśli nie burzącymi dotychczasowe formy budownictwa wynikiem krytyki poprzednich form pracy.

Jaki stąd wniosek? Stąd wniosek, że zastosowanie krytyki i samokrytyki stanowi nie tylko niezbędny warunek rozwoju partii, ale również i niezbędny warunek postępu w ogóle, warunek osiągania coraz wyższych form pracy i życia.

„Cechą charakterystyczną krytyki i samokrytyki — mówi autor artykułu — jest jej konkretność i celowość. Krytyka nie powinna być krytyką w ogóle, nie powinna ograniczać się do stwierdzenia braków, nie docierając do ich przyczyn, do ich winowajców, nie wskazując konkretnych sposobów usunięcia błędów i niedociągnięć w pracy”.

Co to znaczy? Znaczy to, że nie wystarczy np. stwierdzić ogólnikowo na zebraniach, że popełniono na danym odcinku błąd, jak to się zdarza na większości bodaj naszych zebrań. Stwierdzenie błędów należy gruntownie analizować. Dociec do korzeni, z których błędy te wyrastają. Znaczy to, że błędy należy śmiało wykrywać, że należy bez zaskamania i mieszczańskich skrupułów wskazywać tych, którzy je popełniają. Tylko takie postawienie sprawy pomoże człowiekowi naprawić swój błąd,

nauczyć się na nim lepszemu, doskonaląc pracę. Znaczy to wręcz, że szczerza, otwarta samokrytyka, ujawniająca bez ogródek błędne postępowanie, wpływa na pobudzenie twórczej myśli, na ożywienie dyskusji i skierowanie jej na najbardziej żywotne zagadnienia.

Przykład głębokiej, otwartej, twórczej krytyki dało plenum sierpniowe PPR. Zażęgało ono dzięki zastosowaniu tej potężnej broni bolszewickiej niebezpieczeństwo prawicowe i nacjonalistyczne odchylenia.

Nie każda krytyka jednak jest krytyką zdrową, bolszewicką. Bywa bowiem i taka krytyka, której celem jest sianie niewiary w siły partii, osłabienie jej zaawansłości i paraliżowanie pracy. Należy odróżniać krytykę czcnych malkontentów, usiłujących szukać dziur w całym, nie wskazując przyczyn i sposobów naprawiania zła od krytyki twórczej i zdrowej. Taką rozbiłką krytykę uprawiają zawsze wrogowie partii, zmierzający do rozbięcia jej.

Tego rodzaju rozbiłką krytykę stosowali w swoim czasie trockiści wobec socjalistycznego budownictwa Związku Radzieckiego. Historia wykazała, że ta trockistowska krytyka prowadziła do imperialistycznego obozu zdrady i zaprzaństwa wobec klasy robotniczej.

Prawidłowe stosowanie krytyki i samokrytyki jest ściśle związane z przestrzeganiem zasad centralizmu demokratycznego. Toteż śmiało wypowiadanie się na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych i w czasie plenum

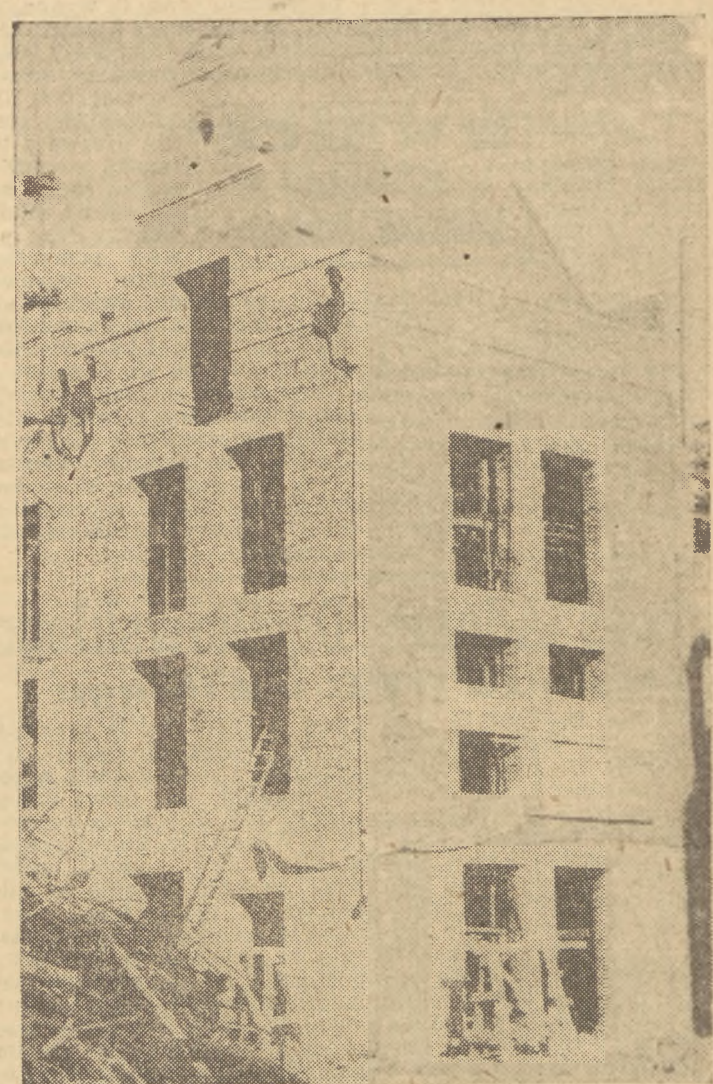
poszczególnych instancji partyjnych odgrywa niezwykle istotną rolę w ulepszaniu pracy i podnoszeniu członków partii na wyższy poziom ideologiczny i organizacyjny. Wielkie pole do działania przy pada tu egzekutywom naszych podstawowych organizacji partyjnych. Winny one troszczyć się o zaktywizowanie członków swojej organizacji partyjnej, wciągać ich do dyskusji, ośmielać do omawiania bliskich i dobrze znanych im zagadnień pracy danej organizacji. Przyczyni się to w dużym stopniu do ulepszenia kontroli rzeszy partyjnych nad działalnością poszczególnych instancji partyjnych.

Dobrze stosowana krytyka i samokrytyka jest również ściśle związana z kontrolą wykonania. Sprawdzając wykonanie uchwał podstawowej organizacji partyjnej na zebraniach, pobudza się członków partii do zastanowienia się nad brakami i trudnościami na potykanych w pracy, a tym samym do krytycznej analizy błędów w celu ich usunięcia na przyszłość.

Walka z błędami i brakami czy niedociągnięciami drogą krytyki i samokrytyki nie może być dorywcza. Musi ona być codzienna i nieustanna. Tylko bowiem przez stałe korygowanie drobnych braków i niedociągnięć można uniknąć poważnych błędów.

Ucząc się na doświadczeniach WKP(b) i przyswajając sobie nauki Lenina Stalina o krytyce i samokrytyce partia nasza z większym jeszcze powodzeniem przeprowadzi będzie narodowy polskiemu w jego wielkim budownictwie.

I. K.



Gdański szybkościowiec, wybudowany w ciągu 4 i pół dni przez zalogę PPB Nr 5

KOMERCJALIZACJA PORTÓW otwiera szerokie perspektywy rozwoju polskiej gospodarki morskiej

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów dotycząca zmiany struktury oraz form administrowania portami handlowymi naszego państwa, stanowi wyrażenie najwyższej wagi dla rozwoju polskiej gospodarki morskiej i odbije się korzystnie na całości życia gospodarczego kraju. Od pierwszych chwil po wypę-

dzeniu hitlerowskiego wroga z naszego Wybrzeża, szerokie rzesze robotników i marynarzy, pracowników biurowych i inteligencji za wodowej stanęły do trudnej i twardej pracy odbudowy, rozbudowy i eksploatacji naszych portów, naszej floty, naszego rybactwa i zakładów przemysłowych związanych z gospodarką morską.

Silne oparcie o sojusz ze Związkiem Radzieckim utwierdziło nas zawsze w panowaniu na około 500-kilometrowym wybrzeżu Bałtyku. Polskie rzece i polskie morze podjęły trud wyciągnięcia z tej prawdy dla całego narodu możliwości największych korzyści gospodarczych, społecznych i politycznych.

Bilans dotychczasowej podjętej zadania wykazuje szereg pozytywnych dodatków. Nasza flota handlowa wzrosła w stosunku do przedwojennej o około 70 proc. Po raz pierwszy w historii Polski stworzyliśmy poważny przemysł stoczniowy. Obserwujemy stały i znaczący rozwój naszego rybactwa morskiego. Porty nasze po upływie 4-6 lat od czasu kiedy znalazły się w pełnej nieomalże ruinie, zdolne są dziś zaspokoić wszystkie potrzeby naszego stale wzrastającego handlu zagranicznego i świadczyć poważne usługi zaprzyjaźnionym z nami państwom demokratycznym, niezależnie od ten sposób rozwój ich życia gospodarczego od portów obcych — kontrolowanych przez wroga niekiedy ośrodki dyspozycji gospodarczej. Porty nasze zdobyły jedno z czołowych miejsc w międzynarodowym transporcie morskim.

Osiągając znaczne rezultaty w zakresie odbudowy i rozbudowy oraz zdolności usługowej, porty nasze nie stanęły jednak dotychczas na wysokości zadania, jeżeli chodzi o formy organizacyjne i metody pracy odpowiadające strukturze politycznej państwa ludowego, zdążającego do socjalizmu.

PRZESTARZAŁE FORMY ADMINISTRACJI PORTOWEJ

Dotychczasowy sposób administrowania pracami portów w najszerszym rozumieniu tego słowa opiera się zasadniczo pod względem prawnym na przedwojennych ustawach, datujących z okresu, kiedy państwo albo nie było wcale podmiotem gospodarowania, albo tylko w bardzo szczupłym zakresie, i kiedy rola państwa ogra-

niczała się jedynie do kontroli przestrzegania obowiązujących przepisów przez dowolnie i bezpłatnie powołujące prywatne organizacje gospodarcze.

Jest rzeczą oczywistą, że przestarzałe formy administracji portów nie mogą odpowiadać naszej dzisiejszej strukturze gospodarczej. Jedynie prawem inercji, postępowaniem według utartych wzorów i przyzwyczajenia tłumaczy się fakt, że na odcinku portowym, jakkolwiek już wszystkie dziedziny wytwórczości i wymiany zainteresowane w pracy portów stanowią własność państwa, przedwojenne, na wzorach kapitalistycznych oparte formy administracyjne dotychczas nie uległy zmianie. Dlatego właśnie praca portów wykazuje trudności we właściwym koordynowaniu wysiłków twórczych, a praktycznie nie może się oprzeć na jednolitym planie gospodarczym. W rezultacie powstaje rozrzućność zarówno w dysponowaniu środkami finansowymi, jak i siłą roboczą i niskie stosunkowo osiągnięcia w zestawieniu z nakładem pracy, jak i przeznaczonymi na ten cel przez państwo funduszami.

USPRAWNIENIE I OSZCZĘDNOŚĆ — ZAŁĘTA JEDNego OŚRODKA DYSPOZYCJNEGO

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów usuwa dotychczasowe braki i reguluje wszystkie niewłaściwości. Podkreślić należy z naciskiem wagę oparcia pracy portów o jednolity plan gospodarczy, który już w zasadzie będzie przesądzał pełną celowość podejmowanych inwestycji i z całości polskiego gospodarstwa narodowego pozwoli wyodrębnić rolę, znaczenie i sumę korzyści wynikowych z pracy portów. Wspólny ośrodek dyspozycji nie pozwoli na jak najbardziej oszczędne i sprawne zarządzanie wszystkimi elementami wchodzącymi w skład gospodarki morskiej w zakresie portów. Oparcie gospodarki finansowej portów na zasadach rachunku gospodarczego, jak to ma miejsce w Związku Radzieckim, umożliwi automatycznie wykazanie bezpośredniego udziału portów w dochodzie społecznym, ułatwi również ujęcie pośrednich korzyści, jakie na dochód społeczny wywierają inne dziedziny wytwórczości i wymiany.

Obecnie rozpracowywane są szczegóły organizacyjne mających powstać przedsiębiorstw. Według wszelkich przewidywań, w ciągu najbliższych miesięcy podjęta zostanie ich realizacja. Zadania realizacyjne stanowią niewątpliwie poważną trudność, lecz zostaną pokonane wspólnym wysiłkiem wszystkich pracowników i wszystkich zainteresowanych instytucji. Osiągnięty rezultat stanowić będzie jeden z najpoważniejszych etapów w dziele rozwoju naszej gospodarki morskiej.

Inż. F. MODRZEWSKI
Nacz. dyrektor
Gdańskiego Urzędu Morskiego

300 MILIONÓW ZŁ ZAOSZCZĘDZI NAM zużytkowanie gruzów

Spokojna do niedawna i strasząca nienicznych przechodniów rozpaczliwym widokiem ruin ul. Długa — ongiś serce Starego Gdańska — ożyła się nagle, zapełniła się ludźmi i maszynami. Powietrze drga stukotem pneumatycznych młotów, grzytem wind i transporterów. Kłęby kurzu i pyłu unoszą się nad ulicą. Zasypane gruzami przestrzenie zamieniają się w ciągu kilku ostatnich dni w jeden wielki plac budowlany, na którym pracą wre przez cały dzień, od świtu do nocy. Czasem nawet elektryczne lampy oświetlają postacie, krzątające się na budowie. W ciągu całej doby kują młoty, błyszczy kielnie w rękach robotników budowlanych. Po południu stają do pracy robotnicy i pracownicy różnych przedsiębiorstw i instytucji, oczyszczając tereny pod przyszłą zabudowę.

ODZYSKANY MAJĄTEK WARTOŚCI 2,3 MILIARDA ZŁ

Zadanie usunięcia gruzu, jako wstępny etap pracy przy odbudowie Starego Gdańska, wydawało się ponad siły i stanowiło nierozwiązalny problem dopóty, dopóki pewnego dnia nie zjawili się brygady robotnicze i pracownice, chwytając w krzepkie dłonie łopaty i kilofy. Okazało się, że tylko początek jest trudny i że nie ma takiego zadania, którego nie rozwiąże entuzjazm pracy polskiego robotnika.

Przed nami stoi zadanie oczyszczenia 36-hektarowej powierzchni, przewidzianej pod odbudowę w roku przyszłym i wywozu gruzu na nieużyteczne wysypiska. W pierwszym rzucie należy oczyścić piwnice wąskiego 15-metrowego pasa wzdłuż ul. Długiej, której całkowita odbudowa ma być zrealizowana już w roku 1950. Podjęcie robót uzależnione jest od przygotowania dokładnych projektów, wymagających zdjęć pomiarów fundamentów. Jednym z głównych powodów podjętej decyzji odbudowy tej części miasta poza daniem mu skutecznego jej starodawnego piękna jest fakt, iż pomimo powojennych zniszczeń, takim ulicą ta dotychczas znajdowała się w niej w dalszym ciągu ok. 2,3 milarda zł. stanowiących blisko 30% wartości całego osiedla. Majątek ten tkwi w pozostałościach urządzeńach

ulic — kanalizacji, wodociągach, w przewodach gazowych i fundamentach budynków. Celem zmniejszenia kosztów budowy wykorzystane zostaną istniejące fundamenty. Należy więc sporządzić ich pomiar.

Ponieważ termin rozpoczęcia budowy jest już za pasem, należy jak najszybciej usunąć gruz. Nasuwa się więc pytanie, jak należy właściwie rozwiązać to zagadnienie i ile mamy gruzu do usunięcia? Przyjmując, iż ze wspomnianych 36 hektarów powierzchni, wymagającej oczyszczenia, 20% należy odliczyć na ulice i place, otrzymamy powierzchnię 29 hektarów. Zasypaną gruzem na przeciętną wysokość 2 metrów nad powierzchnią ziemi i tyleż pod ziemią. W sumie otrzymamy olbrzymią cyfrę, przewyższającą 1 milion m³ gruzu.

GRUZ DOSTARCZY NOWYCH MATERIAŁÓW BUDOWLANICH

Czy należy całą tę masę usunąć przez wywiezienie? Ze względu na możliwość wykorzystania gruzu, jako materiału budowlanego, bezwzględnie nie. W związku z tym należy sklasyfikować odpowiednio elementy składowe gruzu. W skład jego wchodzi: cegły całe, które będą użyte do budowy, o przeciętnej wartości 6 zł za sztukę. Zastosowanie ich na budowie przyczyni się do obniżki kosztów. Cegły połowki, większe i mniejsze, które należy użyć do prefabrykacji, to jest do przeróbki na nowe elementy budowlane oraz miał, składający się z rozsypanej zaprawy, ziemi i najmniejszych cząstek cegły, których wybieranie się nie opłaca. Do wywozu nadaje się tylko ten ostatni składnik.

Jak i gdzie należy wywieźć wspomniany miał?

W dobie mechanizacji pracy wydaje się, że wywozu wozami kennymi należałoby zaniechać. Zastosowanie tego sposobu jest jednak usprawiedliwione tam, gdzie dostęp dla cięższych i większych wozów mechanicznych jest utrudniony ze względu na brak miejsca oraz podkopanie terenu. Zastosowanie samochodów jest poza tym kosztowniejsze, z uwagi na zbyt długi czas ich przejazdu w czasie za- i wyładowania. Oba te środki są ponadto w wysokim stopniu zależne od

odległości do wysypiska. Transportem, w którym zwiększenie odległości tylko nieznacznie wpływa na powiększenie kosztów, jest przede wszystkim kolej.

Drugim najbardziej ekonomicznym środkiem likwidacji miału jest zasypywanie piwnic, których fundamenty nie będą wykorzystane do odbudowy. To zagadnienie wymaga omówienia. Bloki budowlane Starego Gdańska, ograniczone ulicami, były przed zniszczeniem zabudowane prawie w 90% oficynami, co stwarzało w najwyższym stopniu antyhumanitarne warunki mieszkaniowe. Stanowi to charakterystyczną cechę budownictwa okresu kapitalistycznego, wykorzystującego każdą piędź ziemi bez względu na elementarne potrzeby mieszkańców.

Projekt odbudowy Starego Gdańska przewiduje obszerną za budowę tylko wzdłuż ulic, pozostawiając wnętrza otwarte na zieleńce i place. Z tego powodu piwnice, których stropy się nie zapadły i które pozostały wolne, należy zasypać, aby uzyskać projektowane przestrzenie podwórce.

Tego rodzaju likwidacja miału stanowi najidealniejsze, bo najtańsze i najbardziej celowe rozwiązanie i jest dalszym ogniwem w obniżeniu kosztów budowy.

OSUSZYMY ZASPY

Gdzie należy wywieźć nadwyżkę miału gruzowego? Wydawałoby się, że najlepiej byłoby wywieźć najbliższe wysypisko. W wypadku jednak zastosowania masowego środka transportowego, przy którym powiększenie odległości wywozu nie wpływa na podwyższenie kosztów, należy wyszukać na wysypisko teren, na którego osuszeniu zależy nam w najbliższym czasie.

Takim terenem w Gdańsku są obecnie podmokłe Zasy, źródło zarasków i chorób. Tereny te przewidziane są na urządzenie Międzynarodowych Targów Gdańskich i na tereny pod nowe osiedla mieszkaniowe dla pracowników portu. Stąd wynika konieczność natychmiastowego ich osuszenia i zasypiania. Linia kolejowa, która dochodzi do ulicy Jana z Kolna, będzie prowizorycznie przedłużona ulicami Browarna do wylotu ul. U Furty i Groblańmi Angielskimi aż pod samą katedrę. Wszystkie natomiast prostopadłe do tej linii ulice wyposażone zostaną w waskotorówki,

które z najbardziej odległych części Starego Gdańska, nie przekraczającej jednak 300 m, będą dostarczać miał do przewozu na Zasy.

Jeśli chodzi o czysty gruz, to najwłaściwszym sposobem jego zużycia jest prefabrykacja. W obojętnej katedrze, na oczyszczonym placu, urządzona zostanie przetwórcza prefabrykacja, składająca się z trzech zespołów, przetwarzających gruz na pustaki stropowe typu D.M.S. i pustaki na ścianki działowe. Te same wagi, które będą dostarczały miał gruzowy, przeznaczają na wywóz, przewozić będą gruz ceglany na miejsce prefabrykacji. Fabryka będzie produkować elementy budowlane na zapas w ciągu jesieni i zimy i dostarczy gotowego materiału budowlanego w przyszłym sezonie budowlanym.

Zastosowanie elementów prefabrykowanych w odbudowie Starego Gdańska stanowiłoby dalszy krok w obniżeniu kosztów odbudowy.

Zorganizowane w ten sposób oczyszczenie terenów Starego Gdańska daje gwarancję właściwego i gospodarczo usprawiedliwionego postępowania, które pozwoli zaoszczędzić ok. 300 milionów zł.

Inż. HENRYK FREY



Wydobyte z gruzów cegły stanowią wartościowy materiał budowlany. Na zdjęciu: nauczycielka szkoły podstawowej Janina Kobiak układa wydobyte cegły

N A naszej budowie — mówił ob. **MADZIELEWSKI** z PPB 2 — zwracaliśmy du-
żo uwagi na obniżenie kosztów
i przekroczenie
zaplanowanych
sum oszczędno-
ściowych. Pomy-
śleliśmy przede
wszystkim o tym,
że można by wy-
korzystać kil-
kakrotnie mate-
rial szalunkowy. Dotychczas
praktykowany sposób ostuki-
wania desek zdjętych z betonu
przy pomocy młotka nie dawał
dobrych rezultatów. Z tego po-
wodu skonstruowaliśmy spec-
jalną skrobaczkę, której model
znajduje się na stole z ekspona-
tami. Przy jej pomocy jedna ko-
bieta może w ciągu 3 godzin o-
czyścić 12 m desek, podczas gdy

W WALCE o obniżenie kosztów budowy

poprzednio pracę tę wykonywa-
ło 3 ludzi w ciągu 8 godzin. Po-
za tym wprowadziliśmy wiele
innych usprawnień — między
innymi tzw. dy-
ble — tj. łącze-
nie drzewa z be-
tonem, które
trzeba często sto-
sować na budo-
wach. Przy po-
mocy pomysłów,
które wprowa-
dzą robotnicy, zwiększa się
suma oszczędności uzyskiwa-
nych na naszej budowie. Ro-
botnicy starają się o wprowa-
dzenie wciąż nowych pozycji
oszczędnościowych, gdyż wie-
dzą, że zaoszczędzone pieniądze
nie idą dla żadnego kapita-
listy, lecz państwa, które bu-
duje nowe domy mieszkalne,
szkoły, żłobki i sanatoria dla
ludzi pracy.

Sukces Adama Decikowskiego ślusarza WPB w Elblągu

Ob. Adam Decikowski maj-
ster ślusarski WPB wyjaśnił
uczestnikom narady, w jaki
sposób zbudował formę do od-
lewania plomb. — Zauważyłem,
że w naszym zakładzie pracy
zużyte plomby są przeważnie
wyrzucane. Nasunęła mi się
wówczas myśl, że olów, mate-
rial łatwy do przetapiania, mo-
że być wykorzystany kilkakrot-
nie. Pierwsza forma, którą wy-
konałem na próbę była z gliny.
W praktyce okazało się, że nie
odpowiada wymaganiom, zro-
biłem przeto inną z gipsu, a
kiedy i ta nie nadawała się do
użytku wykonałem metalową.
Przy pomocy mojej formy na-
wet niewykwalifikowany ro-
botnik, może przygotować w
ciągu dnia 10 kg plomb.
Muszę podkreślić, że począt-

kowo z nieufnością przyjęty
pomysł — cieszy się dziś dużym
uznaniem i stale wzrasta zapo-
trzebowanie na pracę mojej
formy. Już dziś nasza centra-
la w Warszawie, której przed-
stawiłem swój pomysł, nade-
ślała zapotrzebowanie na kil-
kadziesiąt moich form, a za-
mówień na plomby przychodzi
tyle, że obawiam się czy przy
pomocy 1 formy, pracując sa-
modzielnie będę mógł im po-
dobać. W czasie dotychczasowej
pracy stwierdziłem w swoim
pomysle kilka braków. Były o-
ne wynikiem błędów, które po-
pełniłem przy opracowywaniu.
Poznałem je w toku pracy, pod-
czas gdy można było ich unik-
nąć przy współpracy z lepiej
niż ja wykwalifikowanymi fa-
chowcami.

Jak rozpocząłem pracę systemem trójkowym Wacław Siwiak o swoich osiągnięciach

Przy budowie gmachu Izby Skarbowej w Gdańsku zaczęliśmy
się zastanawiać, w jaki sposób możemy przyspieszyć tempo pracy.
Ktoś wspominał nam o metodach praktykowanych w Związku
Radzieckim i chociaż nikt z nas nie widział, jak wygląda tam
praca na budowie, zaczęliśmy próby. Tak się złożyło, że ja pierw-
szy rozpocząłem pracę systemem trójkowym. Początkowo szło
nam trochę nieudolnie, nie wiedzieliśmy bowiem na czym polega
zasada tego systemu. Po kilku próbach udało się nam przy znacz-
nie mniejszym wysiłku kilkakrotnie przekroczyć dotychczasowe
rekordy budowlane najlepszych murarzy, pracujących samodziel-
nie. Kładliśmy już po 3.000 cegieł, zwiększając w miarę zgrania
się naszego zespołu, procent wykonania normy.

W zespole naszym praca została ułożona w ten sposób, że
jeden podręczny podawał i w miarę potrzeby przycinał cegły,
drugi nakładał wapno, układał środki i zalewał je. W tym czasie
chodziło nam o usprawnienie metody zalewania środków. Na
szufle można było wziąć niewiele wapna, rozrabiane w wiadrze
nie zawsze dało się wylewać łatwo. Wymyśliłmy wówczas spe-
cjalny czerpak z uchwytem u dołu i u góry z pochłą jedną ścian-
ką. Usprawniło to znacznie naszą pracę, a następnie czerpak ten
znalazł również zastosowanie u murarzy warszawskich.

Do doskonałości w pracy trójkami doszliśmy dopiero po po-
kazach, zorganizowanych na naszej budowie przez doświadcz-
nych majstrów warszawskich. Postanowiliśmy przeto pobić do-
tychczasowe swoje rekordy murarskie.

Kiedy już ustaliliśmy dzień pobicia rekordu, zameldowaliśmy
o tym kierownictwu budowy. Rozpoczęły się przygotowania.
Dzień przed tym, po fajrancie, mniej więcej na odległość 2 me-
trów od budowanej ściany ułożono ok. 3.000 cegieł. Ułożono je
miedzy skrzyniami, które znajdowały się od siebie w odległości
ok. 3 m każda. Poza tym odbyłem naradę z podręcznymi, zapozna-
jąc ich z nowym odcinkiem pracy na filarach.

Na początku przystąpiłem do podnoszenia narożników, a pod-
ręczni rozrabiali w tym czasie wapno i ustawiali pod ręką cegły
na murze. Ocenilem, że narożniki podniesione na pół metra wy-
starczą mi na najbliższe godziny pracy, założyłem sznur, pod
który układałem cegły zewnętrzne. Kiedy ściana wyciągnięta zo-
stała na wysokość metra, rozpocząłem podnoszenie filarów pod
sznur. Jeden z podręcznych przycinał cegły i układał na filarach,
drugi, który norm lnie podaje wapno, wypełniał środki i zalewał
je. Ja układałem cegły zewnętrzne.

Zapas cegieł nie mógł się wyczerpać, bo robotnicy stale go
uzupełniali. Zaprawy też nie zabrakło, bo maszyna do jej mie-
szania pracuje na naszej budowie dobrze. Jednym słowem do
pobicia rekordu na trudnym odcinku budowy, który stanowią
filary, pomógł mi materiał, przygotowany dnia poprzedniego
i organizacja pracy w systemie trójkowym.

Na równej ścianie przy tej samej organizacji można uzyskać
jeszcze lepsze rezultaty. Np. na równym murze w piwnicach, nie
usiłując bić rekordu zdołałem położyć ze swoimi podręcznymi
przeszło 13 tys. cegieł. Konieczne jest tylko, aby podręczni zgrali
się z murarzem i dobrze znali swoje obowiązki na budowie.

Robotnicza myśl w oparciu o przyśpieszy postęp



Murarz M. Majkowski, opowiada o budowie szybkościowca
gdyńskiego.

Kamienica starogdańska w ciągu 4 i pół dnia Stanisław Paprocki o budowie szybkościowca

W gazetach, w radio, wszędzie
była mowa o szybkościowcu budo-
wanym w Warszawie. Nieprawdo-
podobne osiągnięcia murarzy budzi-
ły u nas niewiarę, a wielu po pro-
stu mówiło, że to wszystko nie-
prawda. Pojechalismy z wycieczką
do Warszawy, obejrzelismy sobie
dokładnie budowę. Pomyśleliśmy,
że przecież murarze Wybrzeża,
którzy przed wojną bili rekordy
budowlane, nie mogą być gorsi od
warszawiaków. Powiedzieliśmy o
tym wszystkim załodze i zapropo-
nowaliśmy, aby na Dzień Pokoju
wybudować szybkościowca. Jako
termin, kierownictwo wyznaczyło
9 dni. Ale załoga, chociaż nie nie-
śliśmy jeszcze doświadczenia, na
zebraniu postanowiła, że 8 dni wy-
starczy. Po tym trochę się ludzie
martwili, czy dadzą radę. A ja im
powiedziałem: „Sam nie wiecie,
jaka macie zdolność, więc się nie
martwiecie”. A na to załoga: dobrze,
ale czy nam kierownictwo dostar-
czy materiał na czas i w po-
trzebnej ilości? Powiedziałem, że
kierownictwo nasze na pewno po-
może i materiał będzie dostarczo-
ny. Trudność była z rusztowaniem

Więc postanowiliśmy stosować ko-
zły i znacznie szersze, niż dawniej
rusztowanie, aby robotnik mógł
swobodnie taczkami dostarczać ma-
teriał na każdy fragment budo-
wy.

Co do szybkościowca, to uwa-
żam, że jest on czymś w rodzaju
budzika. Nastawia się go raz i każ-
dy członek załogi może być pew-
ny, że jak czas przyjdzie, to go
ten budzik do roboty powoła. Żeby
robotę dobrze szła, brygadziści mu-
si znać załogę jak swoje dziesięć
palców, albo jak żona męża, bo
wtedy to będzie wiedział, gdzie
kogo postawić i czego wymagać.

Uchwaliliśmy robotę szybkościow-
ca na Dzień Pokoju, aby cały
świat widział, że Polacy potrafią
murować i jak trzeba będzie, to
nasze granice tak zamurujemy, że-
by nam żaden reakcjonista nie
przyszedł i tutaj nie rzucił.

Postanowiliśmy na 8 dni, a całą
robotę wykonaliśmy w cztery i
pół dnia. Wszyscy się wywiali z
wyjątkiem blacharza. Z dachem
musieliśmy czekać, bo blacharz nie
przystosował się do współzawo-

nictwa. Zdawało się mu, że robota
idzie szybko, a nam się zdawało,
że z miejsca nie rusza.

Najważniejsze dla roboty, żeby
załoga była zgrana. A wtedy
żadne kierownictwo się na niej nie
zawiedzie.

Ludzie się dziwowali, jak można
zrobić dom w cztery i pół dnia.
„To jest chyba lipa” — mówili.
Ja też jak wróciłem z Warszawy,
to trzy noce nie spałem, bo my-
ślałem, jak to można zrobić. Ale
jakiśm się sami wzięli do roboty,
to mi się wszystko wydało pro-
ste. A przecież nasza robota była
trudna, specjalne stropy Akermana,
attyka itd. To bardzo utrudnia
pracę. Ja myślę, że po tej nauce
to się nasza załoga rzuci jeszcze
na większy szybkościowiec, żeby
pobić jeszcze lepszy rekord.



Przemawia murarz Paprocki — inżynier szybkościowca gdańskiego
i wybitny przodownik pracy.

Inżynierowie i technicy powinni włączyć się do współzawodnictwa

Jak mieliśmy możliwość prze-
konać się — mówił murarz z
PPB 7 **ANTONI POLAŃSKI** —
na różnych budowach prowa-
dzonych przez nasze przedsię-
biorstwo, współzawodnictwo
przyspiesza pracę i skracza
czas wykonania planów bu-
dowlanych. Do współzawo-
dnictwa włączyli się wszyscy
robotnicy, świadomi tego,
że praca ich jest podstawą
wzrostu dobrobytu mas pracu-
jących w Polsce Ludowej. O-
becnie potrzeba nam tylko, a-
by do tego ruchu włączyli się
również technicy i inżyniero-
wie, aby pomogli nam w ulep-
szeniu sprzętu, narzędzi i orga-

nizacji pracy. Jeśli praca inży-
nierów, jeśli planowanie i o-
pracowywanie dokumentacji
technicznej nadaży za tempo
pracy robotników, każda budo-
wa będzie oddana do użytku
przed terminem.

Najlepszym chyba dowodem te-
go, że narada była potrzebna i
pożyteczna jest fakt, że poszcze-
gólni przodownicy i racjonaliza-
torzy nie przyszli na nią nieprzy-
gotowani, lecz przynieśli dziesiąt-
ki ważnych technicznych pomys-
łów racjonalizacji i reorganiza-
cji pracy w budownictwie, że
przyszli czując potrzebę porusze-
nia tych wszystkich problemów,
które od dawna narastały w ich
codziennej pracy, że przyszli
wreszcie, aby podzielić się z to-
warzyszami, swoimi osiągnięciami,
aby wymienić doświadczenia
i zadziwić mocno nie wza-
jemnego zrozumienia i współpra-
cy z przedstawicielami nauki.

Dlatego też możemy wierzyć,
że narada spełni swoje zadanie
i wniesie swój pozytywny wkład
do rozwoju naszej produkcji.
Utwierdzają nas w tym przeko-
naniu pełne entuzjazmu wypo-
wiedzi opuszczających salę obrad
robotników obiecujących jak naj-
szersze wprowadzić na swoich
odcinkach pracy uchwytę powzię-
tą podczas narady, obiecujących
korzystać z bogatych doświad-
czeń klasy robotniczej kraju zwy-
cięskiego socjalizmu, gdzie nara-
dy tego typu są od dawna sto-
sowane i dają doskonałe rezul-
taty.

Podczas przerw w naradzie o-
bszerujemy ożywione rozmowy
między naukowcami inżynierami
a robotnikami.

Wynalazca beleczek na sklepie
nia nad otworami, robotnik Dwo-
rakowski dyskutuje właśnie z in-
żynierem Kizińskim. Obaj budo-

wniczowie zastanawiają się nad
jakimś technicznym problemem
mającym skrócić czas zakładania
futryn. Obaj wysuwają projekty,
krytykują je i uzgadniają. W re-
kach trzymają fotografie poszcze-

dzy innymi wynalazcą no-
wych elementów stropów ob-
inż. Hołownia.

„Betoniarze warszawscy...”
— wtrąca raz po raz do swo-
jego referatu ob. Ulko rekor-

WŚRÓD ROBOTNIKÓW I NAUKOWCÓW Garsć wrażeń z sali obrad

gólnych faz budowy gdyńskiego
szykościowca, magazynu o
dwóch kondygnacjach i wymia-
rach 10 x 20 m zbudowanego na
terenie Stoczni Rybackiej przez
robotników PPB nr 10 w trzy i
pół dnia.

„Fotograf aby zrobić te zdjęcie
musiał przychodzić na budowę co
pół godziny. Oslawione amery-
kańskie tempo to lipa. Tu mamy
do czynienia z polskim tempem”
— mówi śmiejąc się robotnik i
inżynier.

Panowie z „Głosu Ameryki”
byliby niewątpliwie tą sceną o-
burzeni.

A no, wybaccie panowie. Tu
nie „wasza wolna” Ameryka. Tu
robotnik ma prawo myśleć.

„Wszystko zaczęło się od
wycieczki do Warszawy” roz-
poczyna opowiadanie o zdoby-
ciu przez siebie przodownict-
wa pracy murarz rekordzi-
sta ob. Paprocki.

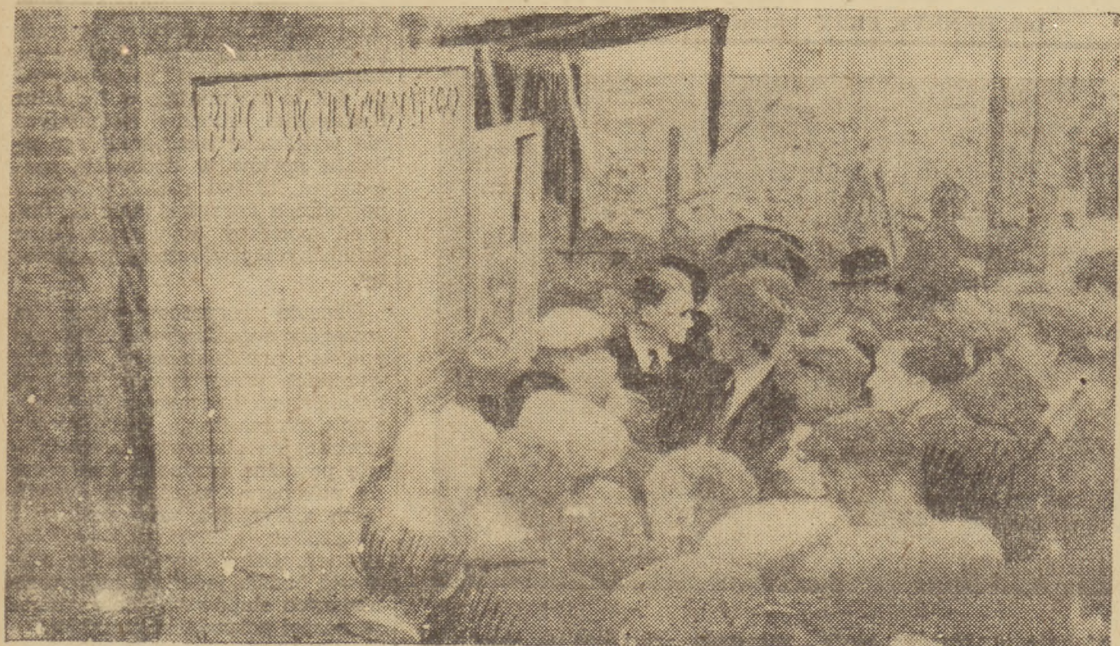
„W oparciu o doświadczenia
warszawskie...” — mówi mie-

dzista betoniarz wykonujący
1,165 proc. normy.

„Warszawski system trójko-
wy...” warszawskie tempo
„warszawskie osiągnięcia” —
oto zdania powtarzające się
często w referatach innych
mówców, które świadczą o
tym, że doświadczenia war-
szawskiego robotnika i tech-
nika budowlanego stały się
fundamentem do osiągnięć na
szych budowniczych Wybrze-
ża, że często w ich pierwszych
zmaganiach o zwiększenie wy-
dajności pracy przykład sto-
liwy był natchnieniem.

Nie tedy dziwnego, że spoj-
rzenia zebranych, z dumą za-
trzymują się na artystycznej
makiecie Mariensztatu i tra-
sy W — Z, wiszącej na ścia-
nie sali.

Jednakże o stosunku na-
szych murarzy do ich war-
szawskich kolegów nie powie-
dzieliśmy wszystkiego, gdyby
nie dodać, że słyszało się rów-
nież i inne głosy.



Przed tablicą ilustrującą przebieg robot na szybkościowcu gdańskim.

racjonalizatorska zdobywcze nauki techniczny w budownictwie

twórczy zapał i ofiarna praca klasy robotniczej, jej przodujących ludzi — przodowników współzawodnictwa i racjonalizatorów. W nim wyraża się nowy stosunek do pracy wolnych gospodarzy kraju. W potężnym ruchu współzawodnictwa, który nawiązuje do ruchu stachanowskiego, robotnicy budowlani stanowią oddział czołowy.

Fakt, że narada odbywa się w Gdańsku ma swoją symboliczną wymowę. W roku 1945 zagraniczna reakcja i jej sprzymierzeńcy w kraju nie wierzyli, że Polska potrafi własnymi siłami odbudować Gdańsk. Bohaterstwo polskiej klasy robotniczej sprawiło, że bez zachodnich „specjalistów” potrafiliśmy odbudować i uruchomić porty, a teraz stajemy do zbudowania Starego Gdańska.

Jest jeszcze jeden symbol w dzisiejszej naradzie. Odbywa się ona w dniu, w którym w całym kraju rozpoczyna się Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. My w Polsce Ludowej, w pracy swej czerpiemy przykład i naukę z doświadczeń ludzi radzieckich. I dumni jesteśmy, że wyszliśmy na tę samą drogę, na którą trzydzieści lat temu ukroczył wielki naród rosyjski. Jesteśmy dumni, że możemy na nasz teren prze-

nieść doświadczenia stachanowskich bohaterów pracy. Wiemy też, że nasza praca i trud mają przed sobą perspektywę równie wspaniałych zwycięstw, jak budownictwo socjalistyczne w ZSRR. Czerpanie pełną garścią ze skarbnicy tych doświadczeń pozwoli nam odbudować nasz stary polski Gdańsk i wykonać wszystkie zadania, które stawia przed nami rząd i partia, kierująca życiem politycznym kraju.

Wyrażam przekonanie, że narada, dzisiejsza zadzierzgując nie współpracy, zapoczątkuje serię podobnych spotkań naukowców z robotnikami. Ta bowiem forma wymiany doświadczeń i współpracy, stanowiąc charakterystyczne znamię Polski Ludowej, w której praca robotnika podnosi się do poziomu pracy technika, inżyniera i naukowca, przyczyni się do dalszych i coraz większych osiągnięć.



Przemawia prorektor Politechniki Gdańskiej prof. Witold Nowacki

Na politechnice i na budowie powinni spotykać się robotnicy z uczonymi

Przemówienie sekretarza O R Ź Z M. Sikory

Robotnicy gdańscy mają już za sobą duży kawał roboty. Młostu ruin przywrócić im bujne i pełne pracy życie. Solidarnym wysiłkiem klasy robotniczej doszliśmy do wspaniałych, każdemu imponujących osiągnięć. Tę solidarność, ofiarność i wolę przyspieszenia odbudowy naszego miasta będziemy stale i wciąż umacniać i utrzymywać. Ta solidarność, która ożywia wszystkich ludzi pracy i której manifestacją jest takież dzisiejsza narada, sprawiła, że, obok robotników przybyli na nią inżynierowie i naukowcy — profesorowie Politechniki Gdańskiej.

Jeszcze bardziej zbliżyć klasę robotniczą i świat nauki, zacieśnić istniejące kontakty — oto droga do dalszych sukcesów. Niech robotnik ze swym wynalazkiem idzie na politechnikę do profesora po pomoc i radę, niech profesorowie i studenci chodzą do robotników na budowę, by obserwować ich organizację pracy, ich usprawnienia i pomysły racjonalizatorskie.

Związek Zawodowy Robotników Budowlanych winien w wyniku dzisiejszej narady postawić sobie dwa podstawowe zadania:

1) Upowszechnić wymianę doświadczeń między robotnikami i między przedsiębiorstwami budowlanymi, sprawić, by wynalazki i ulepszenia robotnicze były własnością nie indywidualnego robotnika czy zespołu, lecz by stały się powszechną i trwałą zdobyczą wszystkich robotników budowlanych.

Winien też dołożyć wysiłku, by, rozwijając coraz bardziej współzawodnictwo pracy, robotnicy budowlani przeszli od osiągnięć wyczynowych, od bicia rekordów na system ciągłego, masowego i wysoko rozwiniętego współzawodnictwa.

2) Zachęcić całą klasę robotniczą do wzmożenia ruchu racjonalizatorskiego, zapewnić przodownikom pracy, wynalazcom racjonalizatorom i mistrzom oszczędności jak największą pomoc i otoczyć ich jak najtroskliwszą opieką w pracy i w domu.

WSKRZESIMY STARY GDAŃSK dla jego nowych gospodarzy

Przemówienie wojewody gdańskiego inż. Stanisława Zralka

W roku 1948 plan inwestycyjny całego państwa wynosił 220 miliardów złotych. W planie 6-letnim jedno tylko, naj-



ważniejsze w kraju województwo gdańskie otrzymało taką samą sumę; otrzymało 220 miliardów. Są to kredyty ogromne. A wiemy, w codziennej swej pracy doświadczamy tego, jak trudno jest zorganizować robotę przy braku sił technicznych, który wciąż jeszcze odczuwamy i braku dostatecznej ilości rąk do pracy.

Powstaje pytanie, czy potrafimy tak olbrzymie kredyty przerobić. Czy potrafimy zaspościć te ogromne potrzeby i usunąć braki, które odczuwa społeczeństwo Wybrzeża? Brak nam domów i mieszkań, żłobków i szpitali, szkół i teatrów. 15.000 ludzi w trzech miastach Wybrzeża złożyło podania o przydział mieszkań i nie może ich otrzymać.

Ale są fakty, które nam dają wiary, które rodzą pewność, że nasz gigantyczny plan 6-letni będzie wykonany. Mamy takie zjawiska, jak współzawodnictwo pracy, jak ruch racjonalizatorski i wynalazki robotnicze. Słyszeliśmy o tym na dzisiejszej naradzie, jak jeden człowiek układa dziś 114 metrów kabli zamiast 50, jak wyrabia się 1.100 proc. i 1.500 proc. normy, na własne oczy widzieliśmy, jak w ciągu 4 i pół dni powstał nowy dom. Wiele jeszcze nie wierzy w możliwości takich osiągnięć, ale każdy dzień przekonuje, że to fakty. Nie może tego zrozumieć cały świat kapitalistyczny. Obecnie mu są bowiem metody na-

szej pracy, obce źródła naszego tempa i ofiarnego wysiłku. Ale my to rozumiemy. Jesteśmy świadkami tego, jak rozwija się potężna dźwignia wyrośnięta z ustroju Polski Ludowej, jak rośnie niezmierzona siła polskiej klasy robotniczej. Ta sama siła i wola przyspieszenia odbudowy i rozwoju naszego kraju, która rozwija ruch współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, zebrała nas na dzisiejszą naradę. Zeszli się robotnicy, inżynierowie i profesorowie politechniki, by radzić i zastanawiać się jak wspólnym wysiłkiem najlepiej pracować dla wspólnego celu. Z radością trzeba powitać zapowiedź, że wyniki osiągnięte przez racjonalizatorów, dzięki wynalazkom i udoskonaleniom robotniczym zostaną przez naukowców przemysłowe i opracowane w naukowych dziełach.

I wiemy, że wspólnym wysiłkiem odbudujemy nasz polski Gdańsk z jego zabytkami, z jego Dworem Artusa, Starym Ratuszem i Kościołem Ma-

NAUKA POSPIESZY Z POMOCĄ racjonalizatorom

Narada dzisiejsza — stwierdził prorektor Politechniki Gdańskiej prof. WITOLD NOWACKI — poświęcona omówieniu zdobywczych racjonalizatorów budownictwa przy szerokim udziale inżynierów — wykonawców i projektantów oraz pracowników nauki jest jednym z wielu ogniw walki o nowe, socjalistyczne budownictwo.

Olbrzymie zadania, jakie stawia przed budownictwem plan 6-letni, wymaga jego rewolucyjnej przebudowy. Zaczętek przemian w budownictwie rozgrywa się na naszych oczach.

Widzimy jak szeroki rozwój współzawodnictwa pracy i coraz większy wkład racjonalizatorów, dążenie do szerszego stosowania mechanizacji procesów budowlanych, poszukiwanie nowych form organizacyjnych, nowych form konstrukcyjnych i nowych materiałów budowlanych przyczynia się do coraz wydawniejszego rozwoju tempa budownictwa.

Coraz szerszy jest ten wkład nauki polskiej w postęp w budownictwie.

Udział jednak pracowników nauki w życiu gospodarczym kraju jest dotychczas zbyt jednostronny. Dotyczy on głównie prac badawczych, wylaniających się z doraźnych potrzeb budownictwa, prac teoretycznych z zakresu konstrukcji, udziału w pracach PKN, ekspertyzach, wreszcie w opracowaniu projektów, wymagających znacznej nie raz specjalności wiedzy technicznej.

Nie rozwinęły się jednak bardziej bezpośrednie formy łączności z życiem gospodarczym, czy to przez udział w naradach wytwórczych na budowach, w naradach nad obniżeniem kosztów produkcji, nad zwiększeniem wydajności pracy na budowie, nad doskonaleniem sprzętu budowlanego, w opiece nad nowatorstwem i racjonalizatorstwem.

Instytuty badawcze, laboratoria nasze nie otworzyły jeszcze dość szeroko swych drzwi dla wszystkich, którzy pragną realizować swe pomysły czy wynalazki. Pracownicy zakładów naukowych zdają sobie nie raz sprawę z doniosłości przedstawianych im pomysłów, zdarza się jednak, że kierowani wygodą, nie chcą oderwać się od swych bieżących zajęć.

Pomysły przedstawiane zakładom badawczym do zaopiniowania często traktuje się jako dodatkowe obciążenie zakładu. Popularyzacja wiedzy technicznej też nie jest należycie doceniana. Próby montowania serii wykładów popularno-technicznych na Politechnice Gdańskiej w 1947 r. nie dały oczekiwanego rezultatu, przede wszystkim z braku powiązania ich ze specjalnymi potrzebami poszczególnych gałęzi przemysłu i warsztatów pracy.

A przecież głębokie powiązanie pracy naukowej z praktyką przyniesie nauce tylko korzyści, przez wciąż nowe formułowanie pytań i postulatów wykonawców pod adresem badaczy i teoretyków.

Szeroki ruch racjonalizatorski, przeradzający się z wolna we współzawodnictwo w nowatorstwie i dążący w swym ostatecznym celu do modernizacji procesów produkcyjnych oraz konsekwentnego eliminowania pracy fizycznej, doznać powinien szczególnej pomocy nauki, która jest przecież własnością narodu i jego rzeszy pracujących.

Inicjatywa społeczna „Głosu Wybrzeża”, dążąca do zacieśnienia więzi, łączącej ruch racjonalizatorski z nauką, a której wynikiem jest dzisiejsza narada, wyłoni zapewne konkretne formy współpracy.

Murarze gdańscy pomagają usi

W zwiększeniu wydajności pracy i wykorzystaniu wszystkich możliwości na budowie — stwierdził murarz SPB, ob. KISZEWSKI — przeszkadza brak odpowiedniego sprzętu. Przecież wykonanie normy nie powinno być wynikiem zwiększonego nakładu sił robotniczych, lecz lepszej organizacji pracy i zmechanizowania. Na naszych budowach musi się znaleźć więcej żelbetu, więcej betoniarek, więcej transporterów, które ułatwią pracę robotnikom.

Murarze gdańscy w czynie każdego dnia wykazują postawę społeczną. Nie wszyscy naprawdę mogą poszczycić się wykonaniem szybkościowca lub wprowadzeniem nowego systemu prac. Chociażby i my, nie dokonaliśmy rzeczy nowych, lecz nawiązaliśmy współpracę ze wsiami pomagając drobny i średnioludni chłopom, a przede wszystkim nowotworzącym się spółdzielniom produkcyjnym. Na wieś wyjeżdżamy zazwyczaj w niedzielę. Ostatnio pracowaliśmy w spółdzielni rolniczej w Kokoszkowicach. Dwunastu murarzy w ciągu kilku godzin wykonało kilkanaście kubików muru. Obecnie wzywamy wszystkich murarzy gdańskich do nawiązania współpracy ze wsiami, aby przyczynić się do jak najszybszego jej zagospodarowania.

„Nie chcieliśmy być gorsi od warszawiaków — mówi na zakończenie ten sam rekordzista Paprocki. Budowę gdańskiego szybkościowca o 4 kondygnacjach zaplanowaliśmy na 9 dni. Po tym skróciliśmy ten termin do 8 dni, a w rezultacie kamienieć postawiliśmy w 4 i pół dnia”.

„Zle. Gdyby znali nasze ruchome pomosty nie potrzebowaliby tracić tyle wysiłku i robiłoby więcej” — mówią gdańscy murarze rekordziści Kaszuba i Bochentyń, krytykując właśnie oglądane na pokazie filmowym prace ich warszawskich kolegów.

A więc uwaga warszawiacy! Wasze dotychczasowe rekordy są już zagrożone.

Wielkim zainteresowaniem zebrań cieszyły się demonstracje przez poszczególnych racjonalizatorów wynalazki i ulepszenia.

„Już od jutra wprowadzę ten dźwig na naszej budowie!” — wykrzyknęła z entuzjazmem rekordzistka w betonowaniu stropów Bronisława Szewczyk, robotnica PPB 4 wykonująca 835 proc. normy — oglądając ręczny dźwig pomocniczy, którego działanie zademonstrował zebrańcy wyłazca, robotnik Jan Górski.

Ini przodownicy również postanowili wprowadzić na swoich budowach to ulepszenie, które wg. słów profesora Politechniki Gdańskiej ob. Prohaski może zwiększyć wy-

dajność pracy nawet do 200 proc.

Poważny nastrój obrad stworzyli głównie ludzie, ale nie w mniejszym stopniu sama sala Starego Ratusza, pamiętająca nie byle jakie czasy, oddziaływała na zebranych. Różne w niej odbywały się zgromadzenia, ale spotkania robotników z uczonymi jeszcze tam nie oglądano.

Podczas przygotowań do wyświetlania filmu uczestnicy narady sprzeciali się między sobą, jakie też wrażenie wywrze film na królu Janie Sobieskim, którego portret widniał na ścianie. Był to bowiem pierwszy wypadek wyświetlania filmu w tej historycznej sali.

„30 lat pracuję w tym zawodzie. To się w głowie nie mieści, aby w ciągu 8 godzin złożyć 114 metrów przewodów” — wykrzyknął podczas referatu przodownika pracy elektryka Mieczysława Mazurka, osiągnącego 1.500 proc. normy, jego starszy o kilkadziesiąt lat kolega po fachu.

„A jednak to się da zrobić. Ja tyle zakładam. Nie wierzę, że to przyjdzie do nas na budowę!” — odpowiedział z taką pewnością w głosie młody przodownik, z jaką kiedyś Galileusz potwierdzając odkrycie naukowe Kopernika wykrzyknął owo sławne zdanie: „A jednak się obraca”.

J.B.

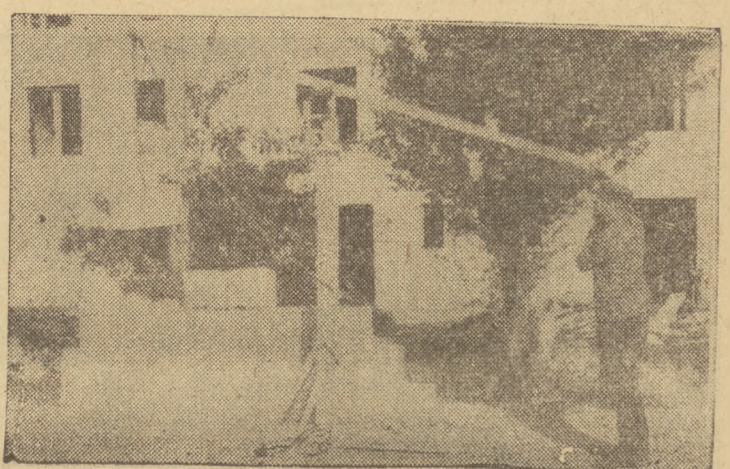
Nowe metody betonowania stropów

W czasie narady inż. HOŁOWNIA przedstawił zebranym nową metodę betonowania stropów, którą wprowadził na robotach PPB 4.

Strop pierwszy nazwany przeze mnie „Antokol I” jest modyfikacją stropu typu Ackermanna. Pustaki ceramiczne Ackermanna zastąpiłem pustakami gruzobetonowymi, używanymi do ścian. Przez ściecie naroży i rozsuniecie pustaków wytworzyły się formy o przekroju teowym. Po ułożeniu i zabetonowaniu otrzymałem belki teowe, żelazo betonowe. Przestrzenie między nimi były wypełnione pustakami gruzobetonowymi. Wykonane próby dały dobre wyniki.

Strop II całkowicie prefabrykowany, bez szalowania i stempowania, po ułożeniu może być obciążony natychmiast co przyspiesza budowę. Strop składa się z dwóch rodzajów belek: A i B: A w kształcie teówki — belka dźwigająca, B belka również teowa lecz odwrócona ku dołowi, dźwiga tylko ciężar własny i tynk. Zaletą tego systemu jest jak już mówiłem, szybkie wykonanie niezależnie od pogody i tempera-

tury oraz wyeliminowanie wszelkiego stempowania i szalowania. O ile strop pierwszy jest poniekąd odmianą Ackermanna to strop II nieco przypomina strop Rapid z tą różnicą, że belki dwuteowe podzielone zostały na dwie belki teowe.



Murarz Jan Górski przy podręcznym dźwigu własnego pomysłu. Dźwig ten oddał nieocenione usługi przy układaniu stropów na budowach PPB nr 4

Adam Dobrowolski
prezes Zarz. woj. Towarzystwa
Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Przyjaźń - pomoc - przykład

Tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej obchodzimy pod hasłem, wypowiedzianym przez Prezydenta Bierulę: „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR o to podstawowe źródło naszych zwycięstw”. Prawda ta znajduje odzwierciedlenie w olbrzymich osiągnięciach Polski Ludowej we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, uzyskanych dzięki wszechstronnej pomocy i możliwości korzystania z przebogatego doświadczenia Związku Radzieckiego.

Dla każdego Polaka jest zrozumiałe, że sojusz polsko-radziecki to historyczne osiągnięcie naszego narodu. Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma już u nas swoją tradycję. W roku bieżącym nabiera on szczególnego znaczenia i staje się poważnym wydarzeniem politycznym, łącząc się z pięćdziesięcioletnim istnieniem Polski Ludowej. Miesiąc ten przeobrazi się w wielką manifestację przyjaźni społeczeństwa polskiego dla narodów ZSRR. Pogłębienie tej przyjaźni będzie spełnieniem pragnień najszerzych mas robotniczych, milonowych rzesz ludności wiejskiej, szerokiej kół inteligencji pracującej i młodzieży.

Konsekwentnym realizatorem idei przyjaźni polsko-radzieckiej jest polska klasa robotnicza i jej partia. Dzięki jej pracy uświadamiającej i dzięki nieodpartej wymowie faktów historycznych, cała ludność pracująca Polski Ludowej rozumie już dziś, że Związek Radziecki jest ostoją naszej wierności narodowej i suwerenności państwowej. Toteż uczucie przyjaźni żywione dla Zw. Radzieckiego pogłębia się i rozszerza się coraz bardziej obejmując cały naród polski.

Jedną z głównych przyczyn tego serdecznego stosunku jest niewątpliwie niezłomna postawa Związku

Radzieckiego w walce o utrzymanie światowego pokoju, którego tak bardzo pragną masy pracujące świata, a tym bardziej srogo dotknięta wojną Polska.

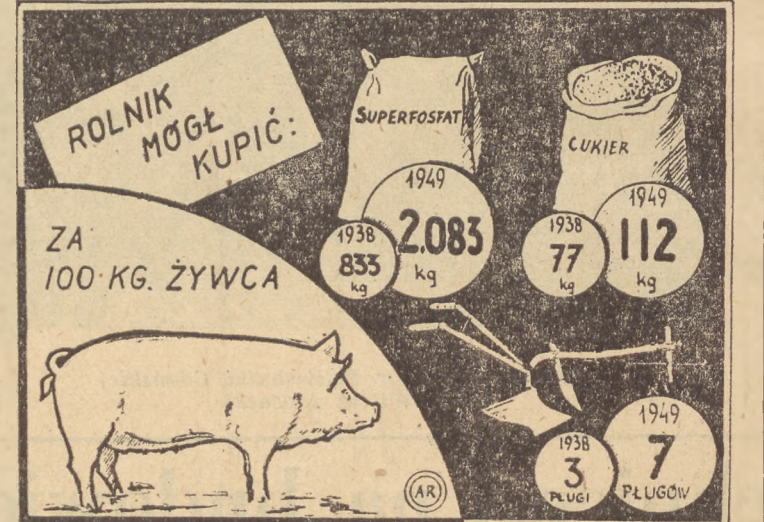
Uświadczenie roli, jaką ZSRR odegrał w historii naszego narodu, świadomość znaczenia, jakie państwo radzieckie posiada dla kształtowania się losów naszego kraju kroczącego do socjalizmu, stanie się motorem wszelkich akcji masowych i ich powodzenia w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Powołany przez Zarząd Główny Oddziału Wojewódzkiego TPPR Komitet Społeczny jak również Komitety Społeczne miejskie i powiatowe, w skład których weszli przedstawiciele wszystkich organizacji i instytucji, opracowały plany akcji. Obejmują one odczyty, wystawy, koncerty, imprezy literackie i świetlicowe, akademie, przedstawienia teatralne i filmy, kolportaż wydawnictw, imprezy sportowe, konkursy itd. W okresie Miesiąca wzrosną szeregi czytelników książki radzieckiej, powiększy się liczba członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Nowe kółka TPPR powstaną we wszystkich zakładach pracy i we wszystkich szkołach ogólnokształcących, zawodowych i wyższych. We wszystkich świetlicach urzędniczych zostaną kąciki TPPR.

Otoczymy opieką groby bohaterów

Armii Radzieckiej, którzy polegali na naszych ziemiach za naszą wolność i niepodległość. Nie będzie w tym miesiącu Polaka-patrioty, który nie dałby czynnie wyrazu swej serdecznej przyjaźni dla Związku Radzieckiego. Wspólnie więc zadzierzgnięte na polach bitew i przypieczone krwią utrwalają się i wzmacniają jeszcze bardziej. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej okaże wszystkim organizacjom pomoc w materiałach jak

również udzieli porad i wskazówek. Zarząd Oddziału Wojewódzkiego TPPR oczekuje od wszystkich organizacji i instytucji pełnego zrozumienia tej doniosłej sprawy, a od całego społeczeństwa Wybrzeża okazania przez poparcie organizowanych imprez, w sposób widomy, wieków przyjaźni, łączących nas nierozdzielnie z ZSRR — ostoją pokoju, gwarantem naszych granic, naszej suwerenności i niepodległości.



Więcej uwagi poświęcić wyborom do komitetów członkowskich G S S Ch

W dniu 2 bm. we wszystkich niemal powiatach woj. gdańskiego odbywały się zebrania chłopskie w gromadach i gminach, w celu wyboru komitetów członkowskich, na których równocześnie zmanifestowano wolę walki o pokój. Zebrania te wykazały, że chłop, a szczególnie kobiety, doceniają już znaczenie komitetów członkowskich, które „przez czuwanie nad właściwą pracą i gospodarką spółdzielni, bronić będą interesów pracujących chłopów przed wyzyskiem, spekulantami, kumoterstwem i wszelkimi kombinacjami” („Rolnik Spółdzielca”).

W gromadzie Suchacz gm. Łęce, powiat Elbląg w obszernej, pięknie udekorowanej świetlicy zebrali chłopcy i szczególnie kobiety ostro i rzeczowo krytykowali działalność kierownika spółdzielni i wszelkie niesprawiedliwości i niedokładności popełniane przez niego. Kobiety zawzięcie walczyły w wyborach, żeby przeprowadzić więcej kobiet do komitetu, bo kto jak nie kobieta ma najwięcej zmartwień, kiedy sklep źle funkcjonuje, kiedy nie ma w spółdzielni potrzebnych artykułów.

Przy dużym zainteresowaniu chłopów i w ogniu żywej dyskusji odbyły się też wybory w Tolmieku, Starym Polu i w innych miejscowościach naszego województwa.

Niektóre zarządy powiatowe ZSCh natomiast, szczególnie w powiecie kościerskim uważały, że wystarczy przygotować kalendarzyk i wysłać instrukcje, nie troszcząc się bynajmniej o dalszą pomoc miejscowym aktywistom w zorganizowaniu zebrania i w obsłudze ich dobrymi prelegentami. O takim właśnie lekceważącym stosunku do obowiązków świadczą fakt, że np. w pow. kościerskim poza inspektorem grup producentów trzody chlewniej, nikt z członków Pow. Zarządu ZSCh podczas niedzielnego wyborów nie był obecny.

Zaniechanie to odbiło się na organizatorach zebrania w terenie, szczególnie w miejscowościach gdzie jeszcze bardzo słabo rozwija się praca spółdzielczości. Skutkiem tego niektóre zebrania wykazywały bardzo słabą frekwencję i nie zmobilizowały mało i średniorolnych chłopów do walki o dobro spółdzielni.

W powiecie starogardzkim we wsi Krag na zebraniu wyborcze nie raczyli przyjść ani sekretarz organizacji podsta-

wowej partii, ani prezes miejscowego kółka ZSCh, o których bardzo źle wypowiadali się zebrani chłopcy.

W Kaldowie natomiast, w powiecie malborskim zastosowano w wyborach swoisty „racjonalizatorski” system. Rekordowo wybrano na jednym zebraniu aż... 6 komitetów członkowskich do 9-ciu różnych GSSCh w tej liczbie i do ośrodków maszynowego. Na tym zebraniu gminnym było zaledwie 172 osoby na około 600 członków spółdzielni. Czy można przy takim stosunku obecnych do nieobecnych omówić braki i przyjąć sprawozdanie zarządu spółdzielni? Nie, to zbyt duże ułatwienie sobie roboty i wypaczanie założeń akcji wyborczej.

Podobne wypadki puszczania samopas dolowych gromadzkich organizacji, które jeszcze wymagają pomocy od Powiatowych Zarządów ZSCh, ujawniły się i w innych powiatach. Stąd wniosek, że w następnej fazie wyborów w dniu 16 bm. musimy z większą starannością przygotować zebrania wyborcze.

Kto to powinien robić? Bez wątpienia odpowiedzialny za

Przegląd prasy

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni POLSKO - RADZIECKIEJ

Cała prasa stołeczna zamieszcza artykuły poświęcone rozpoczęciu miesiąca „Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. We wstępnym redakcyjnym artykule „Trybuny Ludu” czytamy:

„Masy ludowe Polski i jej klasa robotnicza mają szczególny powód, by widzieć w narodach ZSRR swego brata i sojusznika. Nie zapomną one nigdy, że to właśnie dzięki wyzwoleniu naszych ziem przez Armię Radziecką, pokrzyżowane zostały wszelkie próby imperialistów i ich służbów z obozu polskiej reakcji, narzucenia naszemu ludowi kajdan nie woli kapitalistycznej, że dzięki temu nie spotkał nas los wasali Wall Street.

Nie zapomną one, że dzięki krajowi zwycięskiego socjalizmu stworzone zostały u nas warunki, w których lud pracujący z klasą robotniczą na czele mógł zdobyć władzę, stworzyć państwo demokracji ludowej, a dziś budować może fundamenty socjalizmu. Kładąc te fundamenty, czerpiemy nauki z doświadczeń budownictwa socjalistycznego ZSRR, z doświadczeń Partii Lenina i Stalina, Partii, która prowadzi swój kraj po drodze do komunizmu.

Podstawą sojuszu polsko-radzieckiego, najtrwalszym cementem, który go spaja, jest więc ideologiczna, łącząca oba kraje, dlatego tak nieodzowna jest czujność wobec wszelkich prób osłabienia tej więzi, prób, na których koncentruje się główny wysiłek zamaskowanych agentów imperializmu”.

Na ten sam temat zabiera głos na łamach „Trybuny Ludu” prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — tow. min. Świątkowski. Omówiwszy założenie ideologiczne sojuszu polsko-radzieckiego i przyjaźni naszych narodów, zwraca uwagę, że:

„Naczelnym zadaniem wszystkich masowych organizacji polskich oraz instytucji jest zaznajomienie jak najszerszych rzesz swoich pracowników, członków i uczestników z interesującymi ich doświadczeniami i osiągnięciami Związku Radzieckiego.

Pogłębienie znajomości doświadczeń i osiągnięć przodującej nauki radzieckiej, techniki, rolnictwa, kultury socjalistycznej pomoże naszym robotnikom, naszym chłopom i inteligencji zawodowej, kobietom i młodzieży jeszcze lepiej, jeszcze owocniej budować Polskę sprawiedliwoci społeczeństwa, Polskę socjalizmu. „Rzeczpospolita” omawia zagadnienie przyjaźni polsko-radzieckiej z punktu widzenia interesów Polski. Pismo przypomina okres przedwojenny, „Racja stanu” burżuazji była oczywiście po stronie wszelkich krajów kapitalistycznych, przeciw rewolucji październikowej, przeciw Związkowi Radzieckiemu. Antyradziecka propaganda szalała, oddziaływując na poważną część społeczeństwa „tylko niewielu ludzi nie wyłączała uniwersyteckiej inteligencji, zdobyła się w Polsce przedwojennej na samodzielny wysiłek zrozumienia przynajmniej, jakie zaszły w Rosji i na obiektywną ocenę tych przemian”.

Oczywiście z chwałą, kiedy w Polsce ster losów państwa i narodu objął obóz demokracji ludowej sprawa wygląda zupełnie inaczej.

„Jeśli Stalingrad i zwycięski marz Armii Radzieckiej na Berlin aż po Łabę spowodował w szeregach reakcji popłoch, to był on w niemiernym stopniu uświadamiającym wstrząsem przeżytym przez ogromną masę społeczeństwa polskiego. Ale to nie wszystko. Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej, której sojusz z ZSRR jest gwarancją, skłoniła wielu Polaków do uznania ścisłej współpracy polsko-radzieckiej, za podstawę polskiej racji stanu. Dalsze wydarzenia powojenne, możliwości bliższego poznania dorobku Związku Radzieckiego, pomoc okazywana nam stale w każdej dziedzinie przez ZSRR, przede wszystkim przemiany ustrojowe w Polsce, w wyniku których o narody mogły znaleźć wspólny je — oto przyczyny decydujące o łączącej nas przyjaźni”.

„Dziennik Ludowy” omawia znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej dla polskich mas chłopskich stwierdzając:

„Przyjaźń, aby mogła być żywą, musi być praktykowaną. I dla tego mądrze robią te gromady chłopskie, które dla uczczenia zbliżającego się Kongresu Zjednoczenia, wśród innych zobowiązań, uchwalają naktynie lub złożyć Kółko Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przyjaźń z Związkiem Radzieckim potrzebna jest nie tylko dla wywalczenia pokoju, ale również dla zwiększenia tempa naszego marszu i ulepszenia życia, bo bliższe związki i stosunki z pierwszym na świecie państwem robotników i chłopów pozwolą nam uniknąć wielu błędów ideologicznych i politycznych”.

Pracownicy spółdzielni „Łosoś” na trasie W-Z

W tych dniach pracownicy Spółdzielni Rybackiej „Łosoś” zwiędzili trasę W — Z. Pałac pod Blachą, Mariensztat, ruchome schody, budowa szybkościowca i tempo odbudowy Nowego Świata oraz innych dzielnic Warszawy wzbudziły zachwyt zwiędzających.

Po powrocie z Warszawy pracownicy spółdzielni „Łosoś” postanowili jeszcze bardziej zwiększyć swą ofiarność na rzecz odbudowy stolicy.

JANINA JEZIORDA.
Korespondentka
„Głosu Wybrzeża”.

Bocznica dla wywozu gruzów ze Starego Miasta

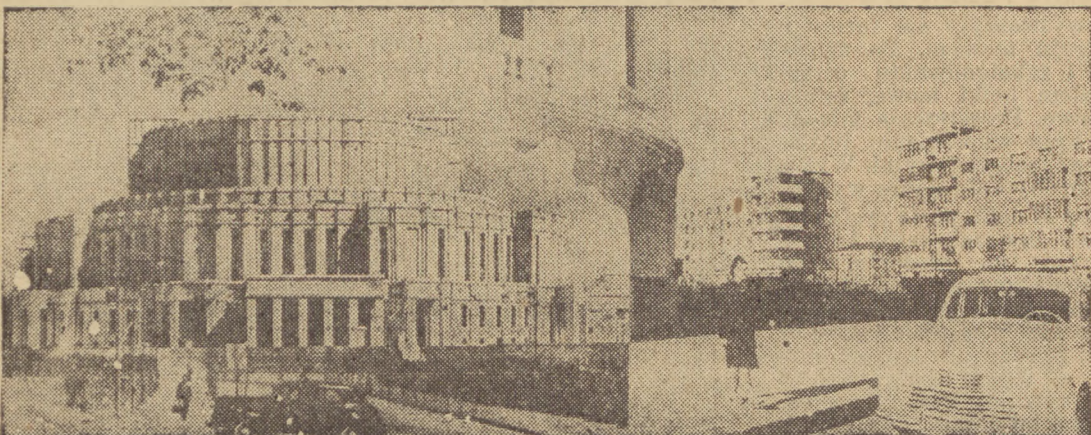
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku przystąpiła w tych dniach do budowy bocznicy kolejowej od Gazowni Miejskiej do Letniewa. Bocznica ta służyć będzie do wywozu gruzów z terenów Starego Miasta, przygotowywanych obecnie do odbudowy.

Komfortowa poczekalnia robotnicza powstanie w porcie gdyńskim

Dla zapewnienia robotnikom portowym odpowiedniej poczekalni i świetlicy, „Portorob” przystępuje w porozumieniu z GUM do budowy w Gdyni u zbiegu ul. Rotterdamskiej i Polskiej obszernej poczekalni, w którym mieścić się będą biura punktu rozdzielczego, kantyna robotnicza, natryski, umywalnia i szatnia. E-

stetycznie i nowoczesnie zaplanowany budynek będzie ozdobą portu gdyńskiego i dokumentem, świadczącym o trosce Polski Ludowej o warunki pracy robotników portowych. Wstępne prace budowlane zapoczątkowane zostaną jeszcze w roku bieżącym, a oddanie poczekalni do użytku przewidziane jest na rok przyszły. (W)

NOWOCZESNE BUDOWNICTWO W ZSRR



Z lewej: Białoruski teatr opery i baletu w Mińsku. Z prawej: jeden z zakątków Stalinozłota, miasta górników. W domach zaopatrzonych we wszystkie nowoczesne udogodnienia, mieszkają górnicy. (Foto-ARI)

WYDOBYCIE „LECHA” wspaniałym sukcesem polskiej służby holowniczo - ratowniczej

Wy „Lecha”. Zdecydowano się więc na pozostawienie wraka swojemu losowi, ogłaszając go, jako „opuszczony wrak”. Z takim postawieniem sprawy nie mogli się jednak zgodzić marynarze i pracownicy wydzielonego holowniczo - ratunkowego GAL. Chociaż zakupiony został nowy motorowiec „Czech”, stale dyskutowano nad tym, w jaki sposób można wydobyć „Lecha” własnymi siłami przy możliwie niewielkim nakładzie kosztów. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że posiadany sprzęt nie wystarczy do wykonania trudnego zadania i postanowiono po naradzie z dyrektorem GAL, że wydobycie „Lecha” przeprowadzone zostanie przy pomocy olbrzymich zbiorników powietrznych — pontonów. Wykonanie ich powierzono Zjednoczonym Stocznicom Polskim, które zamówienie przekazały do wykonania stocznii w Szczecinie. Po przewyżczeniu wielu trudności technicznych i materiałowych pontony zostały dostarczone.

W międzyczasie nurkowie nie próżnowali. Kilkakrotnie obejrzeni wrak statku ze wszystkich stron. Przekazywali co kilka godzin dziennie pod wodą, przynosili założenie ciężkich stropów (grube stalowe liny), na których statek miał zawisnąć. Prace miały potrwać trzy miesiące.

Bezpośrednio po dostarczeniu i wypróbowaniu pontony zostały przeholowane do miejsca zatonięcia

cia „Lecha” i połączone z przygotowanymi już linami. Kilkakrotnie holowniki uzupełniały w Szczecinie sprzęt techniczny, wyposażenie i zamówione przez specjalistów narzędzia.

W połowie września wszystko było „zapięte na ostatni guzik”. Na holowniku „Swarożyc” sprawdzono po raz ostatni potężne kompresory, które miały wciągać powietrze do napelnionych wodą pontonów, aby spowodować podniesienie statku. Wreszcie dnia 21 września, po połączeniu pontonów przy pomocy grubych węży z kompresorami, rozpoczęło — przy sprzyjającej pogodzie — ostatni, najtrudniejszy etap pracy. Załogi „Swarożyc” i szcześciński holownik „Posejdon” z kierownikiem ekspedycji kpt. Pońcem z największym napięciem i niepokojem obserwowały pracę kompresorów. Tłoczenie powietrza rozpoczęło od pontonów, podtrzymujących rufę statku. Wielka radość zapanowała wśród marynarzy, gdy zauważono pierwsze ruchy podnoszącego się wraku. Z minuty na minutę wyłaniały się dalsze odcinki masy, a wreszcie ukazała się nad powierzchnią wody rufa.

Ok. godz. 16 wyłonił się z morza dziób statku. Wrak wraz z ładunkiem i wodą, która się doń wdarła, waży ok. 1800 ton. Silne uderzenia fal podwodnych wnieśli komin i uszkodziły nadbudówkę. Pokład i cały kadłub statku okryte były szlamem i

muszlamy. Marynarze nie zrazili się jednak wyglądem statku.

Szybko i sprawnie założono cumy holownicze. Na wszelki wypadek, aby uniknąć przykrych niespodzianek, pompy stale wciągały powietrze. 10 pontonów odczytało wiehmem „Lecha”, „Wolno naprzód” — bada rozkaz do maszynowni „Posejdon” — „Rozpalić wszystkie reflektory”. Ostrożnie, z szybkością zaledwie 2 i pół węzła „konwoj holowniczy” udał się w kierunku latarni morskiej „Hesthoveit” na wyspie Moen. Gdy ranek świtał „Lech” znajdował się już w bezpiecznym miejscu. Marynarze „Swarożyc” i „Posejdon” odetchnęli z ulgą. „Tylko 47 mil, a jednak jechałmy całą noc” — podaje raport.

Zanim „Lech” odeszł do stoczni w Naskovk, załoga „Swarożyc” skróciła jeszcze stopy o 4 metry, a przede wszystkim przelała towar. „Musiałem wystać 20 masek gazowych” — mówi kpt. Jaworski, kierownik wydzielonego holowniczo-ratunkowego GAL. Wszystkie jalki, które były na statku, zepsuły się i wydają niesamowity zanach.

Zagraniczna prasa morską wyraża się o akcji ratunkowej przy „Lechu” z największym uznaniem. „Pomimo braku doświadczenia w tym kierunku polska służba ratownicza wykonała wrak z największą sprawnością, jak dotąd pracowała już od wielu lat w tej dziedzinie służby morskiej” — pisze jeden z duńskich rzeczoznawców. Brak doświadczenia i tradycji firmowej, która chętnie się duńskie i holenderskie przedsiębiorstwa ratownicze, wyrównany został przez polskich marynarzy, ambicją i ofiarną pracę. (W).

Utrwalić zdobywcze klasy robotniczej zaostrzyć czujność klasową

Przed miejską konferencją związków zawodowych w Gdyni

W dniu dzisiejszym zbiera się w Gdyni miejska konferencja związków zawodowych, żeby w krytycznej ocenie dać obraz osiągnięć i niedomagań pracy organizacyjnej zawodowych tego największego po Gdańsku ośrodka przemysłowego na Wybrzeżu.

Rok ubiegły zaznaczył się dla ruchu zawodowego szczególnie ważnymi wydarzeniami. W każdej dziedzinie pracy związkowej w Gdyni daje się odczuć pozytywne skutki dokonanego w końcu roku 1948 zjednoczenia partii robotniczych. Miejsce dawnej dwutorowości i nierzadko występujących tarć w poszczególnych ogniwach zajęło jednolite podporządkowanie się mas robotniczych kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. II Ogólnokrajowy Kongres Związków Zawodowych wytyczył drogę organizacjom związkowym, stawiając przed nimi szereg zasadniczych zadań.

NOWY SYSTEM PŁAC I UMOWY ZBIOROWE

Pierwszym z nich było przeprowadzenie zmiany systemu wynagrodzenia i związana z tym konieczność opracowania nowych umów zbiorowych — sprawy, która dla warunków bytowych mas robotniczych, jak i dla podniesienia wydajności pracy miała ogromne znaczenie. Złazszcza na odcinku gospodarki morskiej np. w przemyśle rybnym, czy w dziedzinie przedsiębierstwa morskich, poprzednio istniejący system był szczególnie niekorzystny i wyraźnie hamował wzrost wydajności pracy oraz zarobków robotniczych

skierowując olbrzymie sumy zysków do kieszeni, w dużej części prywatnych firm spedycyjnych. Przejście na nowy system w dobre pracujących związkach np. u Transportowców, odbyło się szybko i sprawnie. W innych natomiast, jak np. w przemyśle rybnym przychodziło to z dużym trudem. Umowy były kilkakrotnie zmieniane. Poważnym zaniedbaniem w tej dziedzinie jest nieuregulowanie dotychczas sprawy układu zbiorowego pracowników aptek i drogerii, którzy są najniżej opłacani. Trudności tutaj występujące, jeśli się uwzględni, że drogerie są w dużej części własnością prywatną, dają jasny obraz klasowego konfliktu, w którym związkom zawodowym jako przedstawicielom świata pracy nie wolno okazywać słabości. Ogólnie mniem, że niektóre związki jak np. pocztowców, kolejarzy czy transportowców wywazyły się w tej akcji dobrze — charakterystyczne było, że administracja poszczególnych zakładów pracy sama przeprowadzała zażegnawania, a rola organizacji związkowych nie była należycie uwzględniona.

OSIĄGNIĘCIA I BRAKI WSPÓŁ ZAWODNICZA PRACY

Nowy system plac dał możność postawienia na właściwym poziomie współzawodniczą pracę. Dobrze pracujące związki wzięły w swoje ręce opracowanie regulaminów, stwarzając przesłanki do podniesienia wydajności pracy, które np. u robotników portowych wyniosło ok. 40%, skracając czas przeładunków o 15—30% i dając pracownikom 90% we podwyższenie zarobków. Podobnie po zytywnie rezultaty notuje się u pracowników CZPPW i u stoczniowców. Nawet w rybołówstwie gdzie współzawodniczo wydawało się niemożliwe do przeprowadzenia, dokonano zasadniczego przełomu, kiedy to starszy rybak Państwowego Przedsiębiorstwa „Arka” — Kreft, uczestnicząc we współzawodnictwie, już w czerwcu wykonał roczny plan połowów. Podobnie nową dziedziną, gdzie zastosowano współzawodniczość pracy jest budownictwo, a ostatnie rekordy Majkowskiego czy Mazurka są wystarczającym dowodem doskonałych wyników, jakie to z sobą przyniosło. Tym poważniejsze muszą być zarzuty skierowane pod adresem tych związków, które jak np. Związek Zawodowy Spółdzielców, mimo sprzyjających warunków nie potrafiły w zakładach centrali rybnej Nr 3 i 7 oraz w oddziale mleczarsko-jajczarskim opracować właściwych regulaminów współ-

zawodnictwa, obniżając wydajność pracy zakładów i zarobki robotników.

Niekorzystnie przebiega na terenie Gdyni wykonanie planu oszczędności w poszczególnych zakładach pracy. Jedynie „Arka” zbliżyła się do 100%-owego wykonania planu, podczas gdy inne zakłady pozostają w tyle, a „Dalmar” osiągnął w drugim kwartale zaledwie 22%. Konieczna jest w tej dziedzinie inicjatywa i wzmocniona działalność poszczególnych ogniw związkowych.

WIĘCEJ TROSKI O SPRAWY BYTOWE

Specjalną uwagę zwrócić będzie musiała dzisiejsza konferencja na akcję socjalną wśród mas pracowniczych. Opieka lekarska nie jest w Gdyni postawiona na należytych poziomach. Skupienie w śródmieściu 29 z 39 ordynujących ogółem lekarzy z pozosta wieniem w robotniczych przedmieściach 10-ciu przeciążonych pracą sił jest zdecydowanie niewłaściwe. Jeśli dodać do tego brak specjalnego zakładu badań chorób zawodowych, stale przeciążenie Szpitala Miejskiego i niedostateczną liczbę ośrodków zdrowia, to ma się obraz wielkich zadań, jakie stoją przed ruchem zawodowym Gdyni w dziedzinie podniesienia zdrowotności. A dotychczas rola związków zawodowych sprowadzała się do kontroli należytego funkcjonowania delegatów Rady Związków Zawodowych przy Ubezpieczalni Społecznej oraz skutecznego wpływania na regulowanie przez poszczególne zakłady pracy siładek ubezpieczeniowych.

PRACA KULTURALNO-OSWIATOWA

Konieczność wzmocnionej czujności klasowej wymaga rewizji stylu pracy na odcinku oświatowo-kulturalnym. Istniejące świetlice nie spełniają swojej roli w chowawczej. W doborze ludzi na stanowiska kierowników świetlic oraz repertuaru zespołów żywego słowa musi nastąpić zasadnicza zmiana, żeby nie powtarzały

Nowe metody trzymowania zboża zwiększyły znacznie wydajność przeładunku

Robotnicy Portu Robu pracujący przy trzymowaniu zboża, ładowanego z elewatorów, używają od kilku tygodni nowe narzędzia pomocnicze, podobne do rynny trymerskiej, stosowanej przy ładowaniu węgla. Innowacja ta przyniosła w efekcie znaczne zwiększenie wydajności przeładunku. Obecnie są prowadzone doświadczenia, zmierzające do dalszego zwiększenia tempa pracy.

(w)

się wypadki znane w Związku Zawodowym Transportowców, gdzie chór ćwiczył przeważnie pieśni kościelne lub w stoczni rybackiej, gdzie na otwarcie świetlicy nie wykonano żadnego utworu o treści ideologicznej.

Wszystkie te i wiele jeszcze innych braków i usterek w pracy związkowej winna uswiadomić sobie w otwartej marksistowsko-leninowskiej krytyce i samokrytyce dzisiejsza konferencja gdynska. Wtedy dopiero potrafi ona stworzyć warunki, w których wielokrotnie się wiele pięknych dotychczasowych dokonań gdynskich robotników.

St. O.

KONKURS LITERACKI

Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Oddział miejski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdańsku ogłasza konkurs literacki na najlepszą odpowiedź na pytanie: „DLACZEGO JESTEM PRZYJACIELEM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO?”

Warunki konkursu są następujące:

- 1) odpowiedź winna zawierać najwyżej 40 wierszy maszynopisu i winna być podpisana godłem. Nazwisko autora winno być dołączone w zapieczętowanej kopercie.
- 2) Odpowiedź winna być przesłana do dnia 20 października br. do biura oddziału miejskiego TPRP Gdańsk—Wrzeszcz, Rokosławskiego 22.
- 3) Za najlepsze wypowiedzi ustalono nagrody: 1 — 10.000 zł, 2 — 7.000 zł i 3 — 4.000 zł.
- 4) Odpowiedzi będą drukowane w dziennikach Wybrzeża i podpisane godłem autora. Drukowane prace osadzać będą czytelnicy za pomocą nadsyłanych kuponów. Nagrody otrzymają autorzy, którzy będą mieli najwięcej kuponów.
- 5) Głoszący na wycieczkach z pisma kuponie napiszą: imię i nazwisko, adres, godło autora pracy oraz nazwę pisma, w którym odpowiedź była zamieszczona. Wypełniony kupon winien być nadesłany do biura oddziału miejskiego TPRP.
- 6) Osoby biorące udział w głosowaniu zostaną nagrodzone drogą losowania wartościowymi książkami radzieckimi.

Z konkursu wyłączeni są zawodowi literaci i dziennikarze.

Nie ma żadnych okoliczności łagodzących dla złodziei grosza publicznego

Trzeci dzień rozprawy o nadużycia w akcji siewnej

W trzecim dniu procesu o nadużycia b. kierowników akcji siewnej na woj. gdańskie zeznawali świadkowie obrony. Świadkowie: Ostachowski, Dytrich i Mrązek oświadczali, że oskarżonych Brona szewskiego, Czernińskiego i Penczałsk znali z tego, że byli fachowcami w swojej dziedzinie, ale szczerzy się „dobrą opinią”.

W toku przesłuchania świadków, przewodniczący i prokurator ujawnili wielokrotnie nieścisłości w zeznaniach. I tak np. świa-

dek Nowopolska, która początkowo zeznała, że w magazynie PZGS zamagazynowane zboże było poukładane przepisowo, w trakcie zadawanych przez sędziego pytań, przyznała po tym, że było poukładane źle, przez co blisko pięć ton zboża uległo zepsuciu.

Czynim oskarżonych, którzy ciesząc się zaufaniem, dopuszczali się jednocześnie systematycznych kradzieży mienia społecznego, charakteryzował m. in. taki moment. W czasie składania zeznań przez

jednego ze świadków, oskarżony Nowak wkrótce oświadczył: „Proszę powiedzieć sądowi, że na odprawach instruktorów stale podkreślałem, jak powinien zachować się instruktor, w terenie podczas pełnienia swych obowiązków służbowych, że nie powinien zapominać o swej godności i honorze”. Głoszenie tej pięknej zasady nie przeszkadzało jednak jemu gromadzić dokonując przestępstw i okradając państwo i chłopów.

Trzeci dzień procesu, w którym obrona liczyła na wykazanie okoliczności łagodzących, potwierdził jeszcze raz winę oskarżonych. Po wysłuchaniu opinii biegłego, ob. Józefa Kallinowskiego odnośnie zniszczenia blisko 5 ton zboża przez nieodpowiednie jego zamagazynowanie przez oskarżonego Nowaka przewód sądowy zamknął o godzinie 11.00, do godziny 10. W dniu tym nastąpią przemówienia oskarżyciela i obrońców. (v)

Dziś pracują marynarze

W dniu dzisiejszym stają do pracy przy oczyszczaniu z gruzów Starego Miasta marynarze polskiej floty handlowej, którzy zgłosili swój udział w liczbie 700 osób.

Zalogi poszczególnych zakładów pracy, stające do odgruzowywania Starego Miasta powinny, jak informuje nas kierownictwo robót, przestrzegać następującego porządku.

Zgłaszających się do roboty należy już na miejscu zbiórki podzielić na grupy po 50 osób. W każdej grupie powinno być 5-ciu dziesiętników, którzy odbiorą narzędzia do pracy i będą odpowiedzialni za ich zwrot. Dotychczas podział na grupy na stopował na miejscu odgruzowania, co opóźniało rozpoczęcie pracy.

REKORDOWY BURAK

O dużych korzyściach, jakie daje ludziom pracy prowadzenie ogródków działkowych świadczyć nadsyłane na nasz konkurs okazy tegorocznych plonów.



Ob. Rumiak, prowadzący ogródek działkowy w Gdańsku-Oruni I, przy ul. Żuławskiej, wyhodował buraki o rekordowej wadze. Nadesłany na nasz konkurs burak waży 5,75 kg, a brukiew — 2,85 kg. Dodac należy, że burak ten jest z gatunku jadanych. Nawet dla niez-

Czyje okulary?

Czytelnik nasz ob. Wacław Stankiewicz dostarczył do redakcji „Głosu Wybrzeża” okulary, znalezione dnia 27 września br. w Gdańsku przy „Orbisie”. Właściciel okularów prosi o zgłoszenie się po odbiór do sekretariatu Redakcji.

Dlaczego zaopatrzenie Gdańska w ziemniaki jest niedostateczne?

Usprawnić dostawę do punktów rozdzielczych

Pragnąc przyczynić się do usprawnienia akcji zaopatrzenia ludzi pracy na zimę w produkty pierwszej potrzeby, zwołaliśmy w ubiegłym miesiącu wspólnie z ORZZ konferencję przedstawicieli załóg fabrycznych i uspołecznione go handlu. Delegaci robotników i pracowników wskazali wówczas w dyskusji na braki i niedociągnięcia, które występowały w latach ubiegłych przy zaopatrywaniu ludności na zimę oraz sposoby, jakimi można brakom tym zapobiec.

Jak widać jednak, niektóre instytucje nie wyciągnęły dotąd należytych wniosków z uwag przedstawicieli świata pracy i nie potrafiły rozwiązać właściwie tego zagadnienia.

Zaopatrzenia ludności w ziemniaki dokonuje w roku bieżącym Centrala Rolnicza, za pośrednictwem miejskich Spółdzielni Spożywców. Zadaniem Centrali Rolniczej jest hurtowa dostawa ziemniaków do punktów sprzedaży detalicznej, prowadzonej przez spółdzielnie spożywców.

Nowego Portu rozprzedawane są w ciągu paru godzin. Nabywcami są przede wszystkim robotnicy i pracownicy, posiadający talony, a więc zagwarantowane zaopatrzenie w ziemniaki na zimę.

Niestety punkty rozdzielcze w Gdańsku nie otrzymują dostatecznej ilości przesyłek wagonowych. Jeśli w końcu września i w pierwszych dniach października pokrywane zapotrzebowanie w ok. 60 proc., to w ostatnich dniach spada do 23 proc. zapotrzebowania. Magazyny prawie wszystkich punktów rozdzielczych stoją obecnie puste. Centrala Rolnicza wyraźnie nie wywiązała się ze swych zadań. Zamiast 12 wagonów dziennie, które zobowiązała się dostarczać, przesyła 3 lub 4 wagony. Z 12 tysięcy ton ziemniaków potrzebnych dla pracujących Gdańska dostarczono dotychczas tylko 845 ton.

Jakość ziemniaków również pozostawia wiele do życzenia. Są one przede wszystkim niejednako wej wielkości. Na punkt rozdzielczy we Wrzeszcz przysłał np. wagon, w którym znaczna część stanowiły „orzyszki”, których oczywiście nikt nie chciał kupić. W konsekwencji — w magazynie znajduje się ok. tony ziemniaków, które nie znajdują nabywców. Do punktów sprzedaży przy ul. Łąkowej w Gdańsku nadesłano w dniu 8 bm. transport, w którym 10 proc. stanowiły potłuczone i pocięte ziemniaki.

Centrala Rolnicza usiłuje tłuma-

czyć braki tym, iż nie we wszystkich punktach skupu są sortowniki i że niektóre punkty prowadzą zakup ziemniaków po raz pierwszy. Tłumaczenie to nie wytrzymuje krytyki. Człowiek pracy nie może być zadowolony z tego, czy w danym punkcie skupu jest sortownik, czy nie. Rzeczą Centrali jest usprawnić działalność punktów skupu.

Ze względu na nadchodzące przymrozki, sprawa zaopatrzenia ludzi w ziemniaki staje się palącą. Centrala Rolnicza powinna dążyć wszelkimi staraniami, aby przyspieszyć tempo dowozu ziemniaków do miast oraz zagwarantować wysoką ich jakość. (d).

WYSTAWA architektury radzieckiej

W ramach imprez Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 12 otwarcie wystawy architektury radzieckiej w auli Politechniki Gdańskiej.

W Gdyni o godz. 11-tej odbędzie się koncert w Średniej Szkole Muzycznej.

W dniu wczorajszym odbyła się akademii poświęcona przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Państwowym Gimnazjum i Liceum Hotelarskim w Sopocie.

Spółdzielczość uruchomiła na terenie Gdańska, Sopotu i Gdyni kilkanaście punktów sprzedaży owoców dla świata pracy po przystępnych cenach.

Na zdjęciu: jeden z kiosków koło dworca gdańskiego

Dzielnice robotnicze powinny posiadać publiczne rozmównice telefoniczne

Na ostatnim zebraniu podstawowej organizacji PZPR robotników portowych — omówiono m. in. braki podmi-

skich rejonów w Gdyni, zamieszkanych przez ludność robotniczą. Jednym z poważnych niedociągnięć w Demptowie, Pustkach Cisowskich i Na Leszczynkach jest brak telefonicznej rozmównicy. W razie pożaru, czy jakiegokolwiek innego wypadku, ludność tych osiedli pozbawiona jest możliwości wezwania natychmiastowej pomocy straży pożarnej, pogotowia ratunkowego lub milicji. Rozmównice takie powinny być zainstalowane jak najszybciej.

(bos)

Pod znakiem MIESIĄCA POGLĘBIANIA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

ukazał się nr 40 tyg.

„KOBIEȚA”

W numerze tym znajdziecie „Spotkanie z Puszkinem”, „Piora Szelburg — Zarebiny”, „Z życia w Związku Radzieckim” oraz wiele innych interesujących artykułów.

2714/B

OGŁOSZENIA DROBNE

NATYCHMIAST potrzebny rutynowany księgowy — bilansista z praktyką w przemyśle państwowym. Zgłoszenia osobiste, Fabryka Tłenu, Olwa, Grunwaldzka 311.

DYREKCJA Wodociągów i Kanalizacji m. Gdańska przymie od zaraz 3 rachmistrzów ze znajomością księgowania i conajmniej roczną praktyką biurową. Zgłoszenia: Dyrekcja Wodociągów, Gdańsk, Wałowa 18.

Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — o godz. 19.30 „Poskromienie złośnicy” W. Szekspira.
TEATR KAMERALNY w Sopocie — „Okno w lesie”. Popołudniówka o godzinie 16, drugie przedstawienie o godzinie 19.30.
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Zemsta” Al. Fredry. Popołudniówka o godz. 16 i wieczorem o godz. 19.30.

Kina

Gdynia — Goplana — „Złoty kluczycz” seanse w godz. 16, 18 i 20.
Gdynia — Warszawa — „Spotkanie na Łabie”
Gdynia — Atlantic — „Młodzi Barykada” film czeski.
Gdynia — Promień — „Lista bezimienna”, dozwol. od lat 8.
Gdynia — Fala — „Aliszer Nawi” do zwol. od lat 14.
Sopot — Baltyk — „Synowie” do 10 bm., film radziecki. Początek seansów 16, 18, 30 i 21.
Sopot — Polonia — „Spotkanie na Łabie”
Olwa — Polonia — „Dusze zaczarowane”, dozwol. od lat 14. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21.
Wrzeszcz — Capitol — „Admirał Nachimow”
Wrzeszcz — Bajka — „Człowiek z kabinem”. Seanse w godz. 16, 18 i 20.
Kiblag — Baltyk — „Sąd honorowy” film produkcji radzieckiej.

WYSTAWY

Wystawa Mickiewiczowska w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku. Zwiadać można codziennie od godz. 9 do 18. Wystawa obejmuje wybór pierwszych i późniejszych wydań utworów Poety — oraz monografię i opracowanie jego twórczości.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na niedzielę dnia 9 października br.
6.50 — Początek audycji, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Audycja dla wsl.
7.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Dziennik Poranny, 8.20 — Muzyka rozrywkowa, 8.55 — Audycja SKAR, 9.00 — Muzyka organowa, 9.30 — Muzyka poważna, 10.00 Audycja literacka, 10.20 — Koncert, 11.00 — Recenzja, 11.10 — Audycja dla kobiet, 11.25 — „Wesoły montaż muzyczny”, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Koncert rozrywkowy, 13.00 — „Przydługiego napięcia” — pogadanka, 13.45 — Koncert, 14.00 — „U naszych twórców”, 14.10 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 14.40 — „Pan Tadeusz” Adama Mickiewicza, 15.00 — Lekka muzyka organowa, 15.15 — Lekka muzyka polskiej i radzieckiej, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — „Nasze chóry śpiewają”, 16.50 — Pogadanka, 17.00 — Koncert rozrywkowy, 18.00 — „Wielka swatem” — wokal, 19.00 — Kameralna muzyka radziecka, 19.30 — Z życia Węgier, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Muzyka, 20.40 — Skrzynka korespondentów, 20.50 — Ostatnie wiadomości Wybrzeża, 21.00 — Muzyka rozrywkowa, 21.40 — Wiadomości sportowe ogólnop., 21.55 — Wiadomości sportowe lok., 22.05 — Audycja muzyczna, 22.20 — Muzyka taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program na dzień następny, 23.15 — Reportaż z Międzynarod. Konkursu Chopinowskiego.

GŁOS SPORTOWY

DZISIEJSZE IMPREZY

BOKS

Wrzeszcz — Hala MZK, godzina 16 — spotkanie o mistrzostwo I Ligi „Gedania” — „Gwardia”.

ZAWODY MOTOCYKLOWE
Gdynia — Stadion Miejski, godzina 14.30 — zawody motocyklowe na żużlu, z udziałem zawodników „Gwardii” — Gdańsk, „Unii” — Grudziądz i „Gwardii” — Bydgoszcz.

PIŁKA NOŻNA

Tczew — Stadion Miejski, godzina 15 — „Spójnia” Tczew, „Unia” Wejherowo, o mistrzostwo klasy A.

Gdańsk — boisko przy ul. Nie-działkowskiego, godzina 15 — „Stal”, Gdańsk — „Unia”, Gdynia — o mistrzostwo klasy A.

Gdynia — boisko przy ul. Jana z Kolna, godzina 13 — „Spójnia” Gdynia — „Spójnia” Kościerzyna — o mistrzostwo klasy A.

Gdynia — Stadion Miejski, godzina 13 — „Związkowiec” Gdynia — „Kolejarz” Lebork — o mistrzostwo klasy B.

Sopot — Stadion Miejski, godzina 15 — „Ogniwo” Sopot — „Ogniwo” Gdańsk — o mistrzostwo klasy B.

Elbląg — Stadion Miejski, godzina 15 — „Ogniwo” Elbląg — „Związkowiec” Pruszcz — o mistrzostwo klasy B.

SPORTOWCY WYBRZEŻA

witają uchwałę Biura Politycznego KC PZPR

W świetlicy Zrzeszenia Sportowego „Spójnia” — „Zryw” w Gdańsku odbyło się zebranie wszystkich członków klubu, w czasie którego obszerny referat ideologiczny wygłosił tow. Kurza-wa z KW PZPR. Prelegent omówił wyczerpująco Uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w zakresie wychowania fizycznego i sportu.

Następnie przemawiał dyr. WUKF major Kuśmidrowicz, który przedstawił zebranym zasady reorganizacji wychowania fizycznego i sportu. Po przemówieniach odbyło się wręczenie dyplomów zasłużonym zawodnikom.

Na zakończenie zebrania sportowcy zrzeszenia „Spójnia” — „Zryw” Gdańsk powzięli następującą rezolucję:

„Sportowcy Związkowego Klubu „Spójnia” — „Zryw” w Gdańsku z radością witają uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, która ma na celu podniesienie poziomu ideologicznego sportowców i zapewnienie im wszechstronną opiekę i pomoc, przez co przyczyni się do podniesienia poziomu wychowania fizycznego i umasowienia sportu. Solidaryzu-

jąc się z tą uchwałą postanawiają:

1) Podnieść poziom ideologiczny i moralny naszych zawodników.

2) Usunąć braki i niedociągnięcia w naszym klubie.

3) Wzmocnić współpracę ze Związkiem Młodzieży Polskiej.

4) Zaopiekować się kołami sportowymi w zakładach pracy oraz nieść pomoc Ludowym Zespołom Sportowym.

* * *

Inspektorzy Okręgowi Zrzeszeń Sportowych powzięli w związku z uchwałą Biura Politycznego następującą rezolucję:

WYŚCIGI KOLARSKIE z okazji V-lecia MO

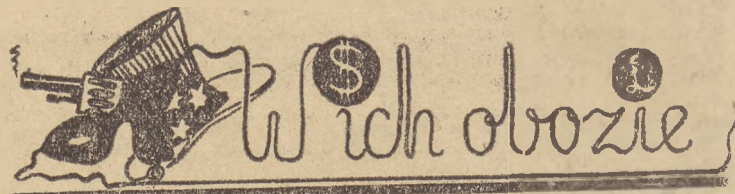
Zarząd Wojewódzki ZS „Gwardia” w Gdańsku organizuje w dniu dzisiejszym liczne imprezy sportowe dla uczczenia 5 rocznicy istnienia Milicji Obywatelskiej.

M. in. odbędzie się wyścigi kolarskie na dystansach 75, 25 i 15

„Witamy z radością uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, która stanie się drogowskazem w naszej dalszej pracy i poczynaniach.

Ze szczególną radością witamy zapowiedź jeszcze większego zwrócenia uwagi na pracę ideologiczną - wychowawczą wśród mas sportowców przez organizacje partyjne i ZMP.

W imieniu 30.000 mas sportowców związkowych Wybrzeża, przyrzekamy wzmocnić wysiłki nad wychowaniem zdrowych i ideologicznie uświadomionych budowniczych Polski Socjalistycznej”.



Prawdziwe oblicze „amerykańskiej demokracji”



Dopiero w tych dniach dotarł do nas numer amerykańskiego tygodnika „Illustrated”, w którym znalazł się taki oto zdjęcie z fałszywego koncertu Paul Robersona w Peekskill (stan New York). Zdjęcie to tak dobitnie obrazuje amerykańską demokrację, iż warto im się dobrze przyjrzeć.

Wbrew temu co twierdziła reakcyjna prasa amerykańska o rzekomej nieinterwencji policji, widzimy, jak uzbrojeni w paliki i pistolety policjanci składają przysięgę szeryfowi W. Ruscoe, że będą... bić bezbronnym uczestników koncertu. A jak mówią zdjęcia, policja amerykańska bije „fachowo”, nie gorzej od znanych zbrodniarzy hitlerowskich. (x)



NASI CZYTELNICZY PISZĄ

Trociny z drewna można racjonalnie wykorzystać

„Na polu między Wrzeszczem a Oliwą — naprzeciw Centrali Materiałów Budowlanych — spala się dniami i nocami ogromne sterty trocin z drewna. Gdzieindziej surowiec ten służy do wyrobu

Ucz się piękna i estetyki z tygodnika „KOBIEȚA”

piłt pilśniowych, które stanowią bardzo cenny materiał budowlany na ściany, sufity, posadzki, wypełnienie szaf, stołów, ścianek w samochodach (specjalnie w wozach „Fiat”). Piłty są trwalsze niż kosztowniejsza sklejka (dykt) i służy jako izolacja cieplno-główna w budownictwie lądowym i okrętowym.

Czy nie możnaby zainstalować

u nas odpowiednich pras do przeróbki tego surowca?”

ZB. P.

(Nazwisko znane redakcji).

Śladem naszych wystąpień

Robotnicy z Wierzycy otrzymali zapłatę

W związku z notatką p. t. „Dlaczego nie wypłaca się zaległości robotnikom leśnym w Wierzycy”, umieszczona 25. 9., otrzymaliśmy list zainteresowanych robotników, w którym donoszą nam, że już następnego dnia po ukazaniu się artykułu, przedstawiciel Państwowych Zakładów Przemysłu Drzew-

OD REDAKCJI: Uwagami czytelnika powinniśmy zainteresować się właściwe czynniki.

nego w Leńborku ob. Daszkiewicz, uregulował wszystkie zaległości pieniężne. Sprawa więc została załatwiona, niemniej jednak fakt przewlekłania wypłaty należności wymaga zbadania przez właściwe czynniki i poczynienia kroków, aby podobne lekceważenie robotników więcej się nie powtórzyło.

Wydział Powiatowy w Pruszcze obowiązuje jest zapewnić pomoc lekarską ludności

W związku z notatką z dnia 28. 9., w której pisaliśmy o braku opieki lekarskiej w Pruszcze, Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku, wyjaśnia:

„Od dnia 1 lipca 1949 r. opieka lekarska dla ubezpieczonych w Pruszcze miała być zapewniona przez ośrodek zdrowia. W tym celu zawarto specjalną umowę, według której ubezpieczeni mieli być obsługiwani w Przylodni Ogólnej przez 6 godzin dziennie, w Przylodni dla Matki i Dziecka przez 2 1/2 godz. dziennie oraz w Przylodniach Preciwgruźliczej i Preciwwenerycznej po 1 1/2 godziny — łącznie 11 1/2 godz. dziennie. Brak pomocy zagwarantowanej umową jest niedotrzymaniem jej

przez Wydział Powiatowy, w którym Ubezpieczalnia w związku z tym interweniuje. Poniesione przez ubezpieczoną koszty pomocy, uzyskanej u prywatnego lekarza, Ubezpieczalnia zwróci”.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Leszczyński — Elbląg, Warański — Wrzeszcz, Kozłowiec, W. Świerczyński, St. Polujanowicz. — Sprawy Wasze przekazałismy właściwym czynnikom.

Tad, Nykiel — Elbląg. Jak nas poinformowano w poruszanej przez Was sprawie, na bony przydzielano 50 dkg mięsa, 25 dkg słoniny, 25 dkg wędliny. Z braku słoniny i wędliny w pierwszych godzinach wydawano 100 dkg mięsa. W pierw-

szych dniach wydawania na bony mogły się zdarzyć niedociągnięcia, ale teraz rozdział mięsa i tłuszczy został usprawniony.

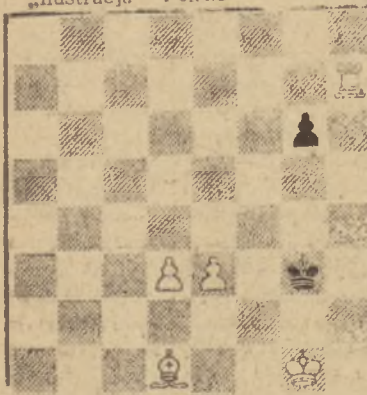
Rodzice uczniów szkoły Nr 28. Według uzyskanych przez nas informacji w Wydziale Kultury i Oświaty Zarządu m. Gdańska, projekt przeniesienia szkoły nr. 18 i 28 do baraków Narwiku z budynku przy ul. Roosevelta został na razie zaniechany.



SZACHY

Zadanie 384.

Inż. Juliusz Zukowski. Kraków. „Ilustracja Polska” z 1904 r.



mat w 4 posunięciach.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO TPPR.

Z okazji Miesiąca Pogiebiennia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniu 10 bni. o godzinie 16 w sali Klubu TPPR. Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 18, rozpoczyna się finałowe rozgrywki o mistrzostwo kół TPPR. Do finału zakwalifikowali się Imienicki, Mackiewicz, Lesiak, Suchanek, Potemski, Francuz, Messner, Dwornik, Rudnicki, Kubański, Zajaczkowski, Rawicz-Bers, Bani i Kozłowski. Rozgrywki odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godziny 18-tej.

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (313)

Gerta i Günther żyli zgodnie. Co prawda ze dwa razy podpisywali sobie, zbil ją, krzycząc, że jest „rozpustną babą”, gdyż wyszła za mąż „za życia męża”, ale Gerta nie była już dziewczynką i wiedziała o tym, że mężczyznom brak jest logiki — muszą albo walczyć albo wywieść złość na kobiecie, więc Gerta wybaczyła mężowi tych kilka sińców: kobieta z dziećmi nie może żyć bez męża.

Wspominając obecnie rok wspólnego pożycia myślała: w ogóle mogłabym się uważać za szczęśliwą. Stosunek Günthera do dzieci jest życzliwy, obiecał mi, że po skończeniu wojny będziemy mieli dziecko. Znów wchodzi w grę ta przeklęta wojna... O bombardowaniach nawet nie mówię. Mama nie wytrzymała, wyjechała do ciotki do Wrocławia. Twierdzone wtedy, że na wschodzie jest daleko spokojniej. Trafila w same piekło. Tam jest sto razy okropniej — przyszli tam Rosjanie... Dobrze, że w sam czas odesłałam Olę, taka wiedźma mogłaby mnie zabić. Na jesieni, kiedy Rosjanie wtargnęli do Niemiec, Olga do tego stopnia zrobiła się beczelna, że powiedziała mi: „Za płacie teraz za wszystko...” Günther mówił mi wtedy, że niepotrzebnie uderzyłam ją w twarz kluczem, lepiej było wychłostać. Günther jest sentymentalny. A może ta dziewczka podobala mu się... To bardzo dobrze, jeżeli już na całe życie pozostanie jej ten nadłamanos. Ale na dzisiaj to mi ulgi nie przynosi. Co za okropność! Głowa pęka przy słuchaniu radia. Rosjanie pod Berlinem. Podo-

bno amerykańskie czołgi są pod Moguncją. Ludzie przy spotkaniu zamiast powitania zadają sobie pytanie: Gdzie są teraz?

Irma powiedziała siostrze:

— Czy nie mogłaś wymyśleć większego głupstwa, jak wyjść za mąż za nazistę?

A Marta Frenzela była bardziej mglista:

— Mój mąż nie jest w partii... Zdaje się, że również i Johann nie był zapisany...

Dawniej Gertę mało interesowały poglądy Günthera; Gerta po prostu zważyła okoliczności i powiedziała sobie: Günther ma dobre stanowisko, oraz za krótką nogę, a więc nie będzie wysłany na front. Teraz jednak zapytała męża:

— Dlaczego jesteś w partii?

— Jakto dlaczego? Nikt mnie nie wykluczył...

— Ja się pytam, po co się zapisałeś?

Günther rozgniewał się:

— Wszyscy wy jesteście mądrzy po niewczasie. Czy to ja jeden się zapisałem?... Byłem zwykłym buchalterem, a przy Nazi zostałem kimś wpływowym. Co ci mam zresztą tłumaczyć — wdowa po docencie uniwersyteckim wprosiła się do mojego łóżka... A teraz zapytuje „dlaczego?” Któż przypuszczał, że to się tak skończy? Führer więcej rozumie niż ja, ale on również nie przypuszczał, że sprawy wezmą taki obrót.

— A czy nie boisz się, że ciebie zabiją?

— Niby dlaczego? Nie jestem partyjnym przywódcą, jestem specjalistą. Przy Amerykanach również trzeba będzie rozdzielać kartki i obliczać zapasy maki...

Irma obawiała się, że zostanie wysłana do kopania okopów. Położyła się do łóżka i uprosiła doktora o napisanie zaświadczenia, że ma malarię. Przejęła się do tego stopnia rolą chorej, że na prawdę dostała dreszczów.

Günther po powrocie do domu oświadczył:

— Błogosławień ów dzień, w którym przyjechałem do Heidelberga.

Gerta nie rozumiała: czemu się cieszy? Wszyscy mówią, że niedługo miasto znajdzie się pod ogniem artylerii.

— Gdzie się upiłeś?

Pokreślił głową:

— Jestem szczęśliwy, że znalazłem się tutaj. Wiesz przecie, że przed wojną mieszkaliśmy w Dreźnie, a tam z całą pewnością wkroczą Rosjanie. Chciałbym popatrzeć dzisiaj na starego Karla Hunerta, jak gdańskie nad swoją skarbonką...

Günther roześmiał się chrapliwie.

Przyszedł Frenzela, mruzczał:

— Coś nie do pojęcia!... Gdzie jest Führer? Jego orle oko powinno widzieć ten dramat... Winne są zmię mieszczaństwa, skorpiony Himmlera...

Günther powiedział mu:

— Dość narzekania! O Führerze przestały myśleć nawet koty, nie mówiąc o psach. Teraz interesuje wszystkich co innego: kto tutaj nadejdzie? Jestem w dobrym usposobieniu, ponieważ jestem przekonany, że przyjdą tu Amerykanie. Już nie mówię o Berlinie albo Dreźnie, tam będzie koszmarnie, coś gorszego niż czerwoni trudno wymyślić. Ale nie zamienię dziś mojego mieszkania na najwspanialszy dom w Stuttgarcie.

— Dlaczego? — spytała Hilda.

— Ponieważ do Stuttgartu wejdą Francuzi. To lepsze niż Rosjanie, ale to też paskudna muzyka... W Ameryce nie byliśmy, a we Francji przesiedleliśmy cztery lata. To jest, że tak się wyrażę, rewizyta. A zresztą i w ogóle — Francuzi są degeneratami, nie na darmo lubią muzyków. Amerykanie to dobre chłopaki, przyjemni i prawdziwi aryjczycy... (C. d. n.)